

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dni świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

**Prenumerata wynosi:**

Miejscowa	we Lwowie	rocznie zhr. 20	kwartalnie zhr. 5	miesięcznie zhr. 2
— w Krakowie	21	21	5 c. 25	2 c. 25
— w Warszawie	24	24	6	2 c. 25
— w Berlinie	27	27	7	2 c. 25
— w Paryżu	30	30	8	2 c. 25
— w Londynie	33	33	9	2 c. 25
— w Wiedniu	36	36	10	2 c. 25
— w Petersburgu	39	39	11	2 c. 25
— w Moskwie	42	42	12	2 c. 25
— w Sankt Petersburgu	45	45	13	2 c. 25
— w Berlinie	48	48	14	2 c. 25
— w Paryżu	51	51	15	2 c. 25
— w Londynie	54	54	16	2 c. 25
— w Wiedniu	57	57	17	2 c. 25
— w Petersburgu	60	60	18	2 c. 25
— w Moskwie	63	63	19	2 c. 25
— w Sankt Petersburgu	66	66	20	2 c. 25
— w Berlinie	69	69	21	2 c. 25
— w Paryżu	72	72	22	2 c. 25
— w Londynie	75	75	23	2 c. 25
— w Wiedniu	78	78	24	2 c. 25
— w Petersburgu	81	81	25	2 c. 25
— w Moskwie	84	84	26	2 c. 25
— w Sankt Petersburgu	87	87	27	2 c. 25
— w Berlinie	90	90	28	2 c. 25
— w Paryżu	93	93	29	2 c. 25
— w Londynie	96	96	30	2 c. 25
— w Wiedniu	99	99	31	2 c. 25
— w Petersburgu	102	102	32	2 c. 25
— w Moskwie	105	105	33	2 c. 25
— w Sankt Petersburgu	108	108	34	2 c. 25
— w Berlinie	111	111	35	2 c. 25
— w Paryżu	114	114	36	2 c. 25
— w Londynie	117	117	37	2 c. 25
— w Wiedniu	120	120	38	2 c. 25
— w Petersburgu	123	123	39	2 c. 25
— w Moskwie	126	126	40	2 c. 25
— w Sankt Petersburgu	129	129	41	2 c. 25
— w Berlinie	132	132	42	2 c. 25
— w Paryżu	135	135	43	2 c. 25
— w Londynie	138	138	44	2 c. 25
— w Wiedniu	141	141	45	2 c. 25
— w Petersburgu	144	144	46	2 c. 25
— w Moskwie	147	147	47	2 c. 25
— w Sankt Petersburgu	150	150	48	2 c. 25
— w Berlinie	153	153	49	2 c. 25
— w Paryżu	156	156	50	2 c. 25
— w Londynie	159	159	51	2 c. 25
— w Wiedniu	162	162	52	2 c. 25
— w Petersburgu	165	165	53	2 c. 25
— w Moskwie	168	168	54	2 c. 25
— w Sankt Petersburgu	171	171	55	2 c. 25
— w Berlinie	174	174	56	2 c. 25
— w Paryżu	177	177	57	2 c. 25
— w Londynie	180	180	58	2 c. 25
— w Wiedniu	183	183	59	2 c. 25
— w Petersburgu	186	186	60	2 c. 25
— w Moskwie	189	189	61	2 c. 25
— w Sankt Petersburgu	192	192	62	2 c. 25
— w Berlinie	195	195	63	2 c. 25
— w Paryżu	198	198	64	2 c. 25
— w Londynie	201	201	65	2 c. 25
— w Wiedniu	204	204	66	2 c. 25
— w Petersburgu	207	207	67	2 c. 25
— w Moskwie	210	210	68	2 c. 25
— w Sankt Petersburgu	213	213	69	2 c. 25
— w Berlinie	216	216	70	2 c. 25
— w Paryżu	219	219	71	2 c. 25
— w Londynie	222	222	72	2 c. 25
— w Wiedniu	225	225	73	2 c. 25
— w Petersburgu	228	228	74	2 c. 25
— w Moskwie	231	231	75	2 c. 25
— w Sankt Petersburgu	234	234	76	2 c. 25
— w Berlinie	237	237	77	2 c. 25
— w Paryżu	240	240	78	2 c. 25
— w Londynie	243	243	79	2 c. 25
— w Wiedniu	246	246	80	2 c. 25
— w Petersburgu	249	249	81	2 c. 25
— w Moskwie	252	252	82	2 c. 25
— w Sankt Petersburgu	255	255	83	2 c. 25
— w Berlinie	258	258	84	2 c. 25
— w Paryżu	261	261	85	2 c. 25
— w Londynie	264	264	86	2 c. 25
— w Wiedniu	267	267	87	2 c. 25
— w Petersburgu	270	270	88	2 c. 25
— w Moskwie	273	273	89	2 c. 25
— w Sankt Petersburgu	276	276	90	2 c. 25
— w Berlinie	279	279	91	2 c. 25
— w Paryżu	282	282	92	2 c. 25
— w Londynie	285	285	93	2 c. 25
— w Wiedniu	288	288	94	2 c. 25
— w Petersburgu	291	291	95	2 c. 25
— w Moskwie	294	294	96	2 c. 25
— w Sankt Petersburgu	297	297	97	2 c. 25
— w Berlinie	300	300	98	2 c. 25
— w Paryżu	303	303	99	2 c. 25
— w Londynie	306	306	100	2 c. 25

Liście z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracji „Czasu”. — Liście reklamacyjne niezapłacone, nie ulegają frankowaniu. — Liście niereklamowane nie przyjmują się.

# CZAS

**Prenumeratę przyjmują:**

W Krakowie: Biuro Administracji „Czasu” przy ulicy Różanej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austriackie.

**Ogłoszenia** (inzeraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

**Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Agencji „Czasu” p. Ignacy Hercok ulica Halicka Nr 240. — W Wiedniu p. A. Oppel, Wollzeile 22. — Na Francję i Anglię w Paryżu L. Pionski, 20 rue des Tournelles. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. Haasenstein i Vogler — w Berlinie p. A. Retemeyer — w Frankfurtu nad Menem p. G. L. Daube & Comp. — w Lipsku p. Henryk Engler — w Wrocławiu p. Jenke et Sarninghausen.

**Rękopisma** nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

**Kraków 10 października.**

Dziennik wiedeński *Presse* zdając sprawę z wyrażonego przez nas życzenia, aby władza namiestnicza w Galicji, będąc narodową, była oraz silną i sprężystą; dodaje następującą uwagę:

Jeżeli *Czas* jest przekonany, że autonomiczna konstytucyjna krajowa może się tylko przy silnym „centralnym” rządzie rozwijać, to musi nas w każdym razie bardzo zadziwiać, czemu *Czas* silnego rządu „centralnego” jako najwyższej władzy w państwie tak strasznie nienawidzi (*perhorrescit*).

Bez wątpienia, iż dziwiłoby to słuszenie, gdyby tak było. Ale skądże to dowiedzieli się *Presse*, że *Czas* nienawidzi silnego rządu, jako najwyższej władzy w państwie? Gdzież to i kiedy powiedzieliśmy, że niechcemy silnej władzy najwyższej? Przeciwnie, życzymy sobie zawsze silnej i sprężystej władzy u steru rządu, a żałujemy zawsze, gdy jej niema. Gdyby na to przyszło, moglibyśmy dowiedzieć tego cytując z naszego dziennika z r. z., gdy pisząc o jednoci państwa uważaliśmy centralizację w koronie za jeden z koniecznych warunków. Centralizacja polityczna, decentralizacja administracyjna: było zawsze naszą zasadą. Centralny rząd w Wiedniu nie jest wcale systematem centralizacyjnym w monarchii. Przeciwnie, pierwszemu nie występowaliśmy nigdy; drugi uważamy za zgubny, a dziś już za niepodobny w monarchii. Silna najwyższa władza centralna przy koronie w Wiedniu nie przeszkadza bynajmniej autonomii krajów koronnych, i zdaniem naszym mogłaby i powinna być dla systematu autonomicznego rekojmia.

Albo po cóż się mamy tłumaczyć? Odzywamy się do *Presse*, która wybornie to rozumie. Dowodem tego najlepszym, że *Presse*, jeżeli się nie mylimy, nie chce dualizmu, chęta jako ostatniej dla centralizacji kotwicy. Wszak parę dni temu *Presse* starała się dowiedzieć wszelkimi siłami, że Cesarz Napoleon jest centralistą dla Austrii, wywołując to następstwo z okólnika margr. Lavaletta, dla tego, że tam mowa o 35 milionach i o silnem państwie. A przecież wie *Presse* bardzo dobrze, że Francja chce tylko jednoci monarchii, tak jak chce jej każdy, kto Austrię silną widzieć pragnie; ale nie chce wcale, aby prawa autonomiczne ludów Austrii znikły w centralizacji, a dość spojrzeć, jak nominacja hr. Goluchowskiego przez organa rządowe francuskie przyjęta została, jak tam sobie wieszano, że będzie ona zadatkem nowego czyli autonomicznego systemu w Austrii.

Powiedzmy więc prawdę. Nie chodziło wcale *Presse* o rząd centralny w Wiedniu przy koronie, wiedząc doskonale, że o „nienawiedzeniu” go nie ma mowy, ale o „władzę najwyższą w państwie” był u niej *Reichs-*

rath, o który jej ciągle chodzi, a któremu wyznajemy jesteśmy przeciwni. Ale i tutaj wypada się porozumieć. W onegdajszym jej artykule polemicznym czytaliśmy, że najwyższą jej zasadą jest „zbiorowy parlament” (*Gesammt Parlament*). Owóż, powtarzamy ciągle, że na zbiorowy parlament piszemy się jak najzupełniej, bo jesteśmy za konstytucyjną formą monarchii. Lecz *Presse* dodaje, że parlament powinien być zwolany w moc obowiązującej a zawieszanej konstytucji. Więc w moc konstytucji lutowej? Niechby i tak było, byle parlament był zbiorowy, ogólny, jeden dla całej monarchii, byle wszystkie kraje koronne w nim brały udział, słowem, byle Węgry w nim uczestniczyły. Ale *Presse* aż nadto jest przekonana, że tego nie dokáže w moc konstytucji lutowej. Po cóż więc mówić o *Gesammt Parlament* a chcieć konstytucji lutowej? Inaczej byłby to Reichsrath, znana fikcja p. Schmerlinga, centralizacja konstytucyjna po tej stronie Litawy, przewaga żywiołu niemieckiego nad innymi. Tego oczywiście stanowczo nie chcemy. Ale też to nie jest władza silna, lecz osłabiająca, jak tego monarchia niestety aż nadto doświadczyła.

Słowem, Reichsrath jest starą zużytą formą, do której, tuszmy sobie z zaufaniem, że rząd więcej nie wróci pomimo wszelkich zjazdów w Aussee i programatów centralistycznych. Na nowej kolei konstytucyjnej, do przyszłej organizacji monarchii zastosowanej, Galicja pewnie przeszkodzić nie będzie i zajmie miejsce w ogólnym parlamencie, jako najwyższej władzy prawodawczej i kontrolującej, a prztem życzyłaby sobie, aby rząd centralny w Wiedniu był silny i sprężysty, tak samo, jak dzisiaj pragnie, aby te przymioty posiadała również władza namiestnicza krajowa.

Piszą nam z Wiednia pod d. 9 b. m.

Widziałem, żeście nie pozostali dłużni w ocenie głosów, jakie w rosyjskich dziennikach wywołała nominacja hr. Goluchowskiego na namiestnika w Galicji. Ale jak mówią łacinieci *et haec faciendi et illa non omittenda*. Mam zaś na myśli pisać to, dziennik francuski *le Monde*, który tym razem, rzecz dziwna, zawtórował ich piosnę, a nawet w nieprawdzie, co jeszcze dziwniejsza, rosyjskie dzienniki przesadziły. Obawiam się, byście go nie pominęli, niespodziewając się, aby podobne rozumowania, nietylko Polakom nieprzyjemne, co już mniejsza, ale prawdziwie przeciwnie, co daleko gorsza, znalazły się w dzienniku francuskim odznaczającym się zwykłą przychylnością dla nas, a zawsze obroną katolicyzmu. Ale też właśnie dla tego, aby katolicyzm nie pozostał na pokrycie fałszu, potrzeba go odsonić. Pozwólcie więc, abym was tym listem w tej mierze wyreczyły.

Na politykę, jaką *Monde* dla monarchii austriackiej wskazuje, nie zawsze jak wicie, zgadzać się można. Jest wszakże zawsze w niej jedna wspólna z nami podstawa: przymierze Austrii z

Francją jako państw katolickich. Za przymierzem Austrii z Rosją nigdy *Monde* nie był, już dla tego samego, że ta ostatnia jest schizmatykiem. Tem więcej zadziwiać musi, że się dał tak wietnie podojeść tym razem. To prawdziwa niespodzianka dla wszystkich. Mówię, że się dał podojeść, albowiem igo b. m. podając wiadomość o nominacji hr. Goluchowskiego, poszedł za ogólnem zdaniem całej prasy francuskiej. Wieszanoł rządowi tutejszemu tej nominacji, pisał, że jest ona całym programem; wpadł całą siłą na dzienniki rosyjskie, rozumowania ich nazwał *majakami*, i rozszerzył się, aby opinia publiczna nie dała się uwieść. Wyłożył bardzo jasno, czemu są Rusini w Galicji, dowodził, że są Polakami lubo Unitami, przypominał przesładowanie Unitów pod rządem rosyjskim, a dążności przymuszania ich do przejścia na schizmę; bardzo energicznie wykazał, że Rosya nie ma żadnego prawa do protektoratu nad nimi, zgola nie zaniedbał niczego, aby owe majaki rosyjskie zniweczył. Cóż z tego, kiedy zaraz nazajutrz zamieścił artykuł bardzo długi swego zwykłego korespondenta z Berlina, który temn wszystkiemu najoczywistszy kłam zadaje.

Korespondent ów, p. Hermann Kuhn, pisząc zwykłe z Berlina, pisze tym razem o Austrii w ogólnosci a o nominacji hr. Goluchowskiego w szczegolności. Czy w przejeździe przez Wiedeń, nie wiem, ale czy z daleka czy z bliska, odkrył on rzeczy nader ciekawe i nieznanne. I tak, główną przyczyną, że Austrija została pobita, była według niego demoralizacja wojska, a jest to tylko odbiciem demoralizacji mas. Oskarża on wszystkie narodowości niemieckie, mianowicie Czechów i Morawów o brak poświęcenia i patriotyzmu. Tylko ludność niemiecka i duchowniostwo węgierskie były patriotycznymi i skłonniemi do ofiar. Można by się zapytać, do jakiej ludności Wiedeń polczył? Ale na co, skoro pisze dalej, że legion krakusów wystawiły spółki przemysłowe w Galicji z Niemców złożone, a okrom nich nikt w tem dziele nie brał udziału, bo bogata szlachta polska trzymała się w obcojności, jeżeli nie była jawnie nieprzyjaciela.

To stanowisko narodowości niemieckich tak wnieć jak widzieliśmy określone, prowadzi go do wypadków z r. 1845. Myli się o rok — chciał napisać 1846. Austrija znalazła wtedy według niego pomoc w Rusinach przeciw, jak pisze „secesjonistom” polskim, czyli szlachcie polskiej. Katków niepiśalby inaczej. Ale Katków wiedziałby, że Rusini właśnie w wypadkach r. 1846 nie mieli udziału, co dowodzi, że Polacy nie ciemiężyli tak chłopów ruskich jak się korespondentowi *Monde* twierdził. Bunt Rusinów na korzyść rządu zakończył się rzeczą szlachty, to rzecz do pożałowania, ale czyż nie było do tego dawniejszych powodów, skoro szlachta polska ciemiężyła chłopów ruskich? Historia zbija fałsz całego tego pięknego rozumowania. I znów wypadki z 1848 r. służą mu do wniosku bardzo skąd inąd słusznego, że w Austrii żadna narodowość nie chce być przez drugą ciemiężona, a to prowadzi do konkluzji: że Austrija powinna po prostu rozwinąć autonomię każdej narodowości w granicach koniecznych dla jednoci monarchii. To nie nowość, zaprawdę, ale zastosowanie, przynajmniej teraz, na ponętą stronę. Owóż powiada: Niemcy w Czechach i w Morawie zrównoważaliby roszczenia Czechów; Rusini zrównoważaliby w potrzebie Polaków i inne narodowości słowiańskie; a Niemcy w Węgrzech, Siedmiogrodzie i innych krajach za Litawą potrafiliby wgrzmąć na wodzy separtystyczne zachcianki Węgrów, byle tylko należały znaleźć w rządzie centralnym poparcie. Cóż mówić na tę organizację berlińskiego korespon-

ta *Monde*? *Alles war schon einmal da gewesen* — powtarza stary rabin w Uriel Akosta. Nie sąż to jakby marzenia z przeszłości biurokraty dawnego etatu? A na dowód, że tak byłoby najlepiej, cytuję korespondent, że w Banacie dziś jeszcze mieszkający żalują „administracji niemieckiej” wprowadzonej w r. 1818, gdy Eugeniusz Sabandzki kraj ten zdobył na Turkach dla Austrii. Nie przemawiaż to wymownie za ową ciągłą walką w łonie każdej narodowości zaszczepioną?

Nie sądzicie jednak, aby te wszystkie piękne i nowe rzeczy były bez celu. Ten wstęp potrzebny był korespondentowi, aby oświadczyć, że „Austrija weszła oczywiście na fałszywą drogę przez nominację Polaka hr. Goluchowskiego na namiestnika całej Galicji”. Tędy dopiero rozpoczyna się obrona Rusinów czerpana z dzienników rosyjskich, Rusinów, których Polacy trzymali w niewoli, i bo daj jeszcze nie trzymają, tak dalece, że tym przesładowaniem przypisać należy rzeczy właścicieli przez chłopów dokonane przed zniesieniem niewoli. Tędy dopiero konieczna potrzeba podziału Galicji, aby jedna narodowość nie uciskała drugiej. Z hrabią Goluchowskim znacznie się ucisk językowy, bodaj czy nie religijny, słowem *polonizacja* Rusinów, bo korespondent używa tego wyrazu podobnie jak *Golos* lub *Iszward*. Żałować on musi, że nie wiedział o tem, iż co dziś *Nord* donosi, że już *cztery* urzędników Rusinów i Niemców oddał nowy Namiestnik i zastąpił ich Polakami! Nie wie tego, ale jakby się tego domyślał. Czyż nie lepiej pyta, jeżeli Rusinów mają już zmuszać do nowego języka, to uczynić ich niemieckimi? To jakby Świętojurów podstępował! Czemuż w Galicji większość poddawać mniejszości? To znów jakby głos posła Kuźmiewskiego z ławy sejmowej... Zaprawdę, nie brakuje niczego w tym długim trzech spłatowym artykule, prócz znajomości rzeczy, bo nie chcemy powiedzieć, czego innego. Na dowód zaś grubej niewiedomości, w jakiej jest korespondent, przytoczmy następujący wstęp:

„Hr. Goluchowski uchodzi za wydanego dla dworu Habsburskiego, nie chcę o tem wątpić. Lecz również jest prawdą, i Polacy głośno to wyznają, że to za jego przeszłej administracji w Krakowie zorganizowało się ostatnie powstanie w Polsce; pod każdym innym gubernatorem „byłoby niepodobne. Niezaprzeczona także jest „rzecz”, że Galicja polska dostarczała Polakom „największej pomocy”. Dla tego to prawdopodobnie, że się szlachta polska tak wyniszczyła „w tem powstaniu, nie mogła nie uczynić w ostatniej wojnie, w której chodziło przecież o równie ważne sprawy. Nie byłoby rozumniej po „pięć z całych sił jedynę państwo katolickie i „zachowawcze, jakie jeszcze istnieje, zwłaszcza „kiedy się jest jego poddanym, aniżeli poświęcić „je bez żadnej pomyślnego skutku nadziei!”

Zaprawdę, byłoby to oszczerstwem, któregoby słusznie *Dziennik Warszawski* mógł korespondentowi pozardzić, gdyby nie było olbrzymią brednią. Jak to, więc p. Kuhn pisze o stosunkach Galicji, poważa się sądzić jej Namiestnika, a nie wie, że nigdy nie administrował w Krakowie? Nie wie, że opuścił ministerstwo w 1860 r. i od tej chwili aż do tego roku w zaciszu domowym zdaleka od spraw publicznych przebywał? Nie wie, że Namiestnikiem podczas powstania był w Galicji hr. Mensdorff, obecnie minister spraw zagranicznych w Wiedniu? I dziennik poważny, jak *Monde*, podobne fałszywe wielkim drukim podaje, i zwraca na nie uwagę czytelników w swoim przeglądzie! Nie, to nie do uwierzenia!

Albo *Monde* jest dziennikiem, który broni spraw katolicyzmu; przeto i jego korespondent występując przeciw nominacji hr. Goluchowskiego, mu

siał znaleźć stronę religijną. Pominawszy już, że rząd austriacki niepolitycznie sobie postąpił obierając Polaka, który przedstawia nie kraj, tylko szlachtę polską, a zatem mniejszość, bo chłop polski jest szlachcie nieprzychylny, która się z nim tak prawie obchodziła jak z Rusinami; pisze korespondent, iż oddał dopiero zacznie się prawdziwie niebezpieczeństwo, aby Rosya schizmatycka nie przeciągnęła na swoją stronę Rusinów. Jak widzieli, wyczerpał wszystkie argumenta. Przyznaż, że Rosya stara się wszelkimi sposobami, nawet złotem, orderami, ując sobie kler unicki i na schizmę przeciągać. Hr. Goluchowski jest katolikiem, to prawda, ale coż kiedy będzie „polonizował” Rusinów, i rzuci ich w objęcia Rosji! Zdaniem więc zapewne korespondenta byłoby, poświęcić Polaków dla Rusinów. Znać nam przed dziesięć laty usiłowania pewnego stronnictwa, które Polskę poświęcić chciało dla nawrócenia Rosji; Polska wtedy pomostem być miała, aby po nim Rosyanie do unii przeszli. Owóż, gdy te usiłowania na niczem speliły, korespondent *Monde* chce, zdaje się, znowu Polskę poświęcić i ułożyć z niej barykadę, aby Ruś na schizmę nie przeszła. Niechaj będzie spokojny, Polska i tak dla Rusi tym walecznym obrońcą; poświęcać jej narodowości nie trzeba, na to wystarczy zgoda tych ludów unią połączonych, które wieki z sobą przeżyły, i nadal żyć będą.

Tak piękne dzieło jak list korespondenta *Monde*, znalazło zaraz stosowne wynagrodzenie. *Le Nord* z 7 go b. m. szczyści się, że dziennik *Monde*, katolicki i w sympatiach dla Rosji niepodjęrany, tak samo jak on zapatruje się na nominację hr. Goluchowskiego; jak on, widzi w tej nominacji, że rząd austriacki „puścił całkiem wodze Polakom” i kto wie, gdzie go te „wyjątkowe laski” Polakom galicyjskim udzielone doprowadzą. Czyż to nie szczyt ironii i niesprawiedliwości, aby tak tłumaczyć postępowanie rządu, który zarząd kraju krakowski powierza?

*Habent sua fata libelli*, a zdaje się i dzienniki, skoro *le Monde* taki artykuł w kolumnach swoich zamieścił. A tem mniej pojmuje się te fatalności, że nie można jej przypisać nieuwadze, że dniem poprzednim podał w innym artykule zdania całkiem przeciwnie, a nareszcie, że znowu nazajutrz to jest 6 go b. m. czytamy w nim wstęp, gdzie opisując przyjęcie we Lwowie hr. Goluchowskiego, wraca do dawnego, tak jakby nie wiedział, co jego korespondent napisał. Dowodzi to tylko lekceważenia i obcojności, bo gdy chodzi o Peruwę, *Monde* nierównie bywa skrupulatniejszy.

**KOESPONDENCYA CZASU.**

Paryż 6 października.

W miarę jak układał się pokój austriacko-włoski, *La Presse* pod dyktando p. Cucheval Clarygny, dotąd nieprzyjaciółka Prus, zwracała się coraz żywiej i śmieiej przeciw Rosji. Temu tydzień wykladała, że Rosya nie jest silną, i że jej groźby są śmieczne. Wczoraj zaś i dzisiaj zamieściła korespondencję, w której są opisane wszystkie szkodliwe społeczności moskiewskiej, mianowicie są Sławiańska. Korespondencya ta sprawiła tu wrażenie, bo odgadywano jej źródło a zarazem polityczne znaczenie. Sprawila ona wrażenie i z tego powodu, że wyjawiała czyny, które ukrywały dotąd starannie dzienniki paryskie nje przed gabinetem petersburskim. Można powiedzieć, że od dnia wczorajszego *Presse* wzięła stanowczy kolor.

**Część literacko-artystyczna.**

**POWIEŚĆ**

**Z CZASÓW NAJAZDU**

w r. 1814.

(Ciąg dalszy).

XXIX.

Na skale Falkensteinu na najwyższym jej szczycie wznosi się okrągła baszta, zrównowana i wyszczerbiona u podstawy. Baszta ta okryta chwastami, tarniem, pokrzywami, równie jest stara jak góra na której stoi; bo ani Francuzi, ani Niemcy, ani Szwedzi nieznajowali jej. Kamień zmieszal się z wapnem tak tego, że nieulupiesz niczem kawałka. Budynek ten ma coś ponurego i tajemniczego, co cię przenosi w najodleglejsze wieki niedostępne historycznej pamięci człowieka. W epoce prześlęgi dzikich gęsi, często zasadał się w niej Marek Diwes, mianowicie gdy nie miał nic lepszego do roboty, i nieraz przy sechlu dnia, kiedy stada naderciaga i we mgle wieczornej kraja nim sobie upatrza miejsce do spoczynku, ubijał dwie lub trzy gęsi, co niezmienne cieszyło Bajzel łaknącą zawsze smacznej pieczonki. Bywało także czasu jesieni Marek stawiał sidła w zaroślach, na które łapał mnóstwo drożdów; a tak owa baszta była mu wielce dogodna w domowym gospodarstwie, tem więcej, że obrócił ją na skład drzewa. Przekonawszy się bowiem, że drzewka jego wystawione na śniegi i sloty, dawały więcej dymu niż ciepła, nakrył basztę dachem z tarcie i tym sposobem urządził sobie wygodną drewnianą. Z tego powodu opowiadał on ciekawe zdarzenia: Kiedy przyszedł mu zakładać krokwie w murze, znalazł w jednej rospadlinie białego jak śnieg puszczyka, ale ślepego i słabego z wielkiej starości, mającego jednak w nosie swojej obfity zapas drobnych ptaszek i nietoperzy



Dyplomacya petersburska prowadzi zażartą propagandę w Grecyi, Bułgarii, Bośni i Hercegowinie. Ruch Kandy słabnie; Grecya nie myśli się kompromitować, a Bułgaria odpycha od siebie Hellenizm, który ją dotąd wyzykiwał pod pozorem religii. Mówią, że Lord Lyons, z którym żył dobrze w Stambule margr. Monstier, ma zastąpić w Paryżu Lorda Cowleya; hr. Lallemand, posłany do Stambułu w celu oddalenia cholery od Europy, wrócił do Paryża, i można powiedzieć, że wrócił z niezem.

Nie słychać nic o drugim okólniku, który margr. Monstier zamierzał przesłać do agentów dyplomatycznych. Francya spogląda w milczeniu na wszystkie roboty pruskie, na aneksye bez radzenia się ludności, nawet na czyhanie na konfederacya południowych Niemiec, którego gabinet berliński zataić nie może. Ale rząd francuski daje do zrozumienia, że nie pochwała robot Prus i że baczny na opinię publiczną we Francyi. Opinia publiczna we Francyi oburza się na wiadomości o procesie wydanym przez hr. Goltza dziennikowi *Mémorial Diplomatique*. Dzisiejszy *Constitutionnel* stara się tłumaczyć ten proces przypomnieniem, że podobne prawa wydawała ambasada francuska w Berlinie dziennikom, które uderzyły na osobę Cesarza.

Turecja jeszcze nie uznała ks. Hohenzollerna, ale pod naciskiem Francyi uczyni to niebawem. Według dzisiejszych wiadomości, Maksymilian I miał oświadczyć, iż nie ustąpi z Meksyku po odplenieniu wojska francuskiego, i że trzymać się w nim będzie z wojskiem narodowym.

Hr. Goltz jest jeszcze w Biarritz. P. Fould wraca dzisiaj. Cesarstwo opuszcza kapielę za kilka dni i osiedla się na parę tygodni w Saint Cloud. W ks. Leuchtenberska bawi ciągle w Paryżu ze swym najstarszym synem. Przybył tu Baron Hubner. Cesarz zajmuje się głównie palcem wystawowym, o którym odbiera niemal codziennie raporty od p. le Play. Rachując, że wystawa rzuci w Paryżu ze sto milionów cudzoziemskich pieniędzy, ale może zająć omylenie, z przyczyn, że tego rodzaju spekulacya traci dawny urok. Obecnie administracya stara się zebrać jak najwięcej składnie na dotkniętych powodzią. Idzie jej to snadnie, bo kraj najbardziej oszczędny na świecie jest olbrzymio bogatym. O ilości braku zboża, z przyczyny tegorocznego nieurodzaju, nie ma do dziś autentycznych podań. Praca, którą zajmuje się w tym przedmiocie administracya, nie została jeszcze skończoną.

Prokuratorya wnieśliła się w pojedynkę między p. Sarcey, redaktorem *Opinion nationale*, a p. Duvernois, redaktorem *Liberté*. Obecnie sędzia śledczy słucha świadków. Być może, że wytoczy się proces. Artykuły *Pressy* o Rosyi sprawiły wielki rejwach w redakcyi *Liberté*.

Nie jeszcze nie zostało zdecydowanym w przedmiocie sprzedaży *la Patrie*.

## Rzym 30 września.

Legion rzymski opuścił Rzym i udał się do Viterbo na zimowe leże. W Baccano zatrzymał się musiał przez pół dnia, bo się wielu żołnierzy rozchorowało, a reszta żółtną była marszem. Wiadomono jeszcze, jak legion przybył w Viterbo. Zdrowie spełnione przez generała Montebello na obiedzie danym w niedzielę dla legionu w maneużu arsenalu Belvederego było nader znaczącem. Generał rzekł, iż szczęśliwy jest, że cofając się wraz z wojskiem okupacyjnym, zostawia w tak dobrym ręku opiekę, jaką Francya i Cesarz rozdziłali i rozciągali nie przestając nad Papieżem i jego doczesną władzą świecką.

Zdaje się, iż Cesarz Napoleon wielką wagę przywiązuje do legionu rzymskiego. Generał Montebello, który wprost od niego przybywał i otrzymał ustne jego instrukcyje, na posłuchaniu, jakie miał u Ojca Świętego, stał się, jak zapewniają, tłumaczem cesarskich zamiarów i postanowień w tym przedmiocie. O ile wiadomo oświadczył, że legion rzymski taki, jakim jest dzisiaj, winien być uważany za jadro, około którego skupić się będą znaczniejsze siły. Kadry jego nie zamknięte wcale; będą mogli nadal do nich wstępować wszyscy wojskowi francuscy, którzy służbę swą skończyli we własnym kraju. Już nawet dwustu żołnierzy z armii okupacyjnej znajdujących się w tych warunkach zaniosło prozbę, aby im wolno było zaciągnąć się do legionu. Wzrasta on tedy i wzrastać będzie nieprzerwanie, bo je ochotnicy w zawody doń garną. Atoli wojskowi tylko francuscy mogą do niego wstępować; innych nieprzyjma wcale. Cesarz miałby zamiar pomnożenia go aż do 5 tysięcy ludzi. Była to liczba posilków pierwotnie zaproponowana ngrowi Merodemu, który się stanowiąc jej oparł. Skutkiem wpływu, jaki wywarł jeszcze podówczas na Papieża, przyjęto tylko 1200 ludzi, chociaż minister broni usiłował sprawić, by i ten nawet poczet odrzucono. Owóż dzisiaj Cesarz zamierzałby podnieść znowu posilkowo wojsko francuskie do liczby z początku odmówionej. Do piechoty dodane by były oddziały jazdy i artylerji uzupełniające tę małą armią. Jen. Montebello był także upoważniony do oznajmienia Ojcu Świętemu, iż Cesarz Napoleon chętnie mu da jednego ze swoich generałów dla doświadczenia naczelnego jego wojskiem jak niemiedys jen. La Moricière dowodził, ale nie czyni tego dopóki nie będzie formalnie proszonym przez Papieża. Naczelnym wódz papieżkich sił z ramienia Cesarza, miał dodać generał Montebello, działaby nierównie energiczniej w przypadku rozruchów niż wszelaki inny naczelnik nie czujący się popartym przez wielkie mocarstwo i potężnego władcę; w razie potrzeby nawet mógłby objąć dyktaturę w imieniu Ojca Świętego. Dyktatura ta francuska nie umiśnia się wcale rzymskim konserwatystom, którzy woleliby Mazziniego; podług nich bowiem rewolucya czerwona pociąga za sobą gwałtowną reakcyę, a dyktatura francuska prowadziłaby do ustalenia porządku w warunkach rządów dzisiejszemu przeciwnych, mogłaby zaś zaciepić konstytucyę i zaprowadzić wiele zmian, jakich konserwatyści nie chcą, przekładając raczej zupełną zagładę doczesnej władzy na czas jakiś nad istnienie jej w konstytucyjnej formie.

W sprawie finansowej klęski nie dotąd nie sprawiono. Bank rzymski wszystkie swe siły i wpływy wyczerpał, aby się utrzymać i nie być zmuszonym do likwidacyi zaproponowanej Ojcu Świętemu przez księcia Torlonię, który ofiarował zarazem wziąć całkiem na siebie stopniowe umorzenie niezliczonych papierów banku i puszczanie w obieg znacznej ilości brzęczącej monety. Ale kardynał sekretarz stanu, którego brat jest na czele banku a który większy niż kiedykolwiek używa wpływów, miał odradzić Papieżowi radę

księcia Torlonię i zgłosi wszelki krok przeciwny bankowej spółce. Dwa raporty podane przez komisya nadzwyczajną, którą sam Ojciec Święty mianował dla sprawdzenia rachunków banku, od mówione zostały przez niego. Skutkiem tego księstwo Torlonia podał się do dymisji jako członek rady i napisał do Piusa IX list, w którym mu powiada, że nie chce się mieszać do ciemnych intryg, których pokonać nie ma siły a znośić nie ma chęci. Po cofnięciu się księcia Torlonię jednego człowieka, który mógł państwu wyratować z otchłani finansowej kryzys, interesa pójdą zapewne gorzej niż przedtem. Żyje się tutaj z dnia na dzień. Mówią, że Papież lada dzień zezwoli na przymusowy kurs bankowych biletów; już ma wydać odezwę do kapituł, zakładów pobożnych i książąt rzymskich, zachęcając ich, by papiery bankow rzymskie przyjmowali zamiast brzęczącej monety, jakiej dotąd wyłącznie żądali od swych dzierżawców i innych dłużników. Tymczasem rząd zdołał jakoś dostać półtora miliona skuków w srebrnych, co pozwoli jeszcze trochę pociągnąć. Dekretem ministra finansów z d. 24 b. m. ustanowiona została nowa międziana moneta wartości 4 soldów czyli *sous* dla ułatwienia zmiany. Stopa takowej spadła była znacznie od dni kilku a teraz znowu podskoczyła i rośnie powoli, tak iż wracamy do dawnego stanu.

**Kraków 10 paździer.** Ustanowiona w Krakowie dla Galicyi zachodniej Komisya egzaminacyjna buchalteryj skarbowej, rozpoczyna swe czynności na rok szkolny 1867, i takowe pełni będzie w 3ch ostatnich dniach każdego miesiąca od października 1866 aż do końca lipca 1867.

a) Mieszkający w Krakowie lub zamieszkujący, chcąc być przypuszczeni do egzaminu, powinni podać dokładnie kraj, miejsce urodzenia, religię, odbyte nauki i obecne mieszkankę;

b) oznaczyć używane przy nauce prywatnej środki teoretyczne, z których czerpali swe wiadomości, równocześnie zaś wykazać;

c) że albo gimnazjum niższe, lub kurs handlowy w szkole technicznej, lub szkołę wyższą realną, z dobrym postępem ukończyli, albo też że już pełnią służbę urzędu kasowego lub obrachunkowego przy publicznym lub miejskim zarządzie gminy;

d) najmniej na 24 godzin przed rozpoczęciem egzaminu, podając, którzy sobie potrzebne nauki prywatnie przyswoili, powinni, przy okazie pisemnego pozwolenia na złożenie egzaminu, podać do kasy buchalteryj skarbowej takse egzaminacyjną w ilości 8 złr. 40 kr., a wystawione przez ekspedytora pokwitowanie oddać do biura prezesa wraz z marką stępową na 1 złr.

e) Ci kandydaci, którzy należą do przygotowania egzamin zdawać sobie życzą, powinni swoje wedle przepisów ostepłowane i we wszystkie wymogi zaopatrzone podania jeszcze przed rozpoczęciem miesiąca — w którym egzamin zdawać zamierzają — osobiście na ręce prezesa złożyć; zamieszkowcy zaś kandydaci winni takowe albo za opłatą pocztową, lub, w przypadku pełnienia jakieś służby stałej, przez urząd przelozony przesłać, a na tej samej drodze wiadomości zostaną.

Prezes Komisji mieszkających w Krakowie kandydatów przyjmując codziennie, prócz niedziel i świąt, od 10 do 2ej w biurze swoim w urzędzie c. k. buchalteryj skarbowej, gdzie im oznaczą miejsce, dzień i godzinę egzaminu.

Kraków 6go października 1866.

Prezes c. k. kom. egzam. buchal. skarbowej.

N. Pan Najwyższem postanowieniem z dnia 2go października zamianował radcę Sądu wyższego lwowskiego Adolfa Koszyńskiego prezesem sądu obwodowego w Stanisławowie.

Minister sprawiedliwości posadę dyrektora urzędów pomocniczych przy Sądzie obwodowym Rzeszowskim nadał Józefowi Filipowskiemu, adjunktowi przy tejże dyrekcyi.

## Gaz. Narodowa pisze:

Debatę w korespondencyi ze Lwowa podała wiadomość, jakoby unicki konsystorz lwowski wydał kurendy, iż plebani unicy mają wszystkie dokumenta parafialne wydawać w języku ruskim tj. moskiewskim. Wiadomość ta jest nie dokładna. Lwowski konsystorz łaciński zrobił przedstawienie do unickiego, czyby dokumentów parafialnych, przeznaczonych do użytku księży łacińskich, nie można w parafiach unickich wystawiać, jeżeli nie w łacińskim języku, to przynajmniej w języku halicko-ruskim a częściami łacińskimi. Ani języka moskiewskiego, ani skrośpisz moskiewskiego, zaprowadzonego od lat 5 w niektórych parafiach unickich, nie rozumieją i nie umia czytać księży łacińscy, zkad częste nieporozumienia i niedokładności przy dawaniu ślubów itp. obrzędach powstają, gdy jedna strona jest unickiego obrządku. Na to przedstawienie odpowiedział konsystorz unicki lwowski, iż metryki chrztu wedle przepisu pr wadzone i wystawiane są w łacińskim języku w parafiach unickich, co do innych zaś dokumentów konsystorz nie jest w możności wydawać nakazów, w jakim języku i jakim alfabetem sprzedajeć je mają plebani unicy; innemi słowy, konsystorz unicki zostawia plebanom samym do woli, w jakim języku i alfabetem mają wystawiać podobne dokumenta.

## Tak gazeta pisze:

Przed kilkun laty pojawiło się w Galicyi stowarzyszenie religijne „Służebniczek”. W Poczajńskim jest ono dosyć rozpowszechnione i stamtąd przeniosło swą czynność do nas. W Starej wsi w Sanockiem złożyło swój dom i nowicjaty. W Przemyślu, w Żółkiewsku, a pod Lwowem w Bile, miało swe filie. Służebniczki mają zadanie: moralność i religijne pojęcie katolickie szerzyć między ludem wiejskim, między nim żyjąc i razem z nim pracując na polu w ogrodach i łąkach. Miewają zwykłe we wsi domek z ogrodem. Gdy dwie idą na pole do roboty, wynajmując swą pracę, trzecia pozostaje w domu, przyspabia żywność dla pracujących, a prztem pilnuje dzieci, które kobiety ze wsi znoszą do domu służebniczek, udając się w pole do roboty. Na lanie pracujące służebniczki uczą lud pieśni religijnych lub moralizujących, odmalowują z ludem modlitwy, śpiewają z nimi razem różaniec i litanie podczas roboty. W domu pozostała uczą znowu dzieci katechizmu, pieśni pobożnych i t. p.

Otóż agencya moskiewska w Galicyi przekłada się tego stowarzyszenia. Rozmaitych intryg i de-

nie jako propagandę polityczną. W samej rzeczy na zawadzie jej stał katolicki kierunek tego stowarzyszenia, stojącego pod ordynaryatem łacińskim, a bezpośrednio pod plebanami miejscowymi łacińskich obrządku, i okoliczność, iż lud unicki bardzo lękał się tego stowarzyszenia. I za pomocą pana Summery uzyskała u Schmerlinga zakaz tego stowarzyszenia w Galicyi. Dom służebniczek w Starej wsi został zwiniony, filie jego rozwiązane. Tylko w Bilec utrzymała się jedna filia, pomimo zakazu. Hrabina Caboga broń ją filii do rozwiązania.

W tych dniach nadeszło z Wiednia z ministerstwa stann rozporządzenie, cofające zakaz Schmerlingowski i pozwalający w całej Galicyi zawiązywanie Stowarzyszenia Służebniczek.

**Wiedeń 9 października.** Dzisiejsza *Wiener Zeitung* ogłasza szereg nominacyi, dymisji tak cywilnych, jak wojskowych; prócz powyższych, w właściwej rubryce podanych, umieszczamy tu najważniejsze. — N. Pan następujący wystosował list odręczny:

Kapituła orderu Maryi Teresy kapitanowi korwety Mauryemu Monfroniemu jednogłosem krzyż kawalerski orderu wojskowego Maryi Teresy przyznała.

Udzielam przedstawieniu kapituły Mego potwierdzenia i wspomnionego jako kawalera w zakon przyjmuję.

Ischl 4 października 1866 r.

Franciszek Józef w. r.

Dalej N. Pan Najwyższem postanowieniem z d. 6go b. m. byłego kancлера Kroacyi i Sławonii Jana Mazuranića przeniósł w stan spoczynku. Przeniesiony również w stan stałego spoczynku dyrektor zakładu fizykalnego przy Wszechnicy wiedeńskiej radca nadworny Jędrzej Ettingshausen otrzymał w uznaniu szczególnych zasług koło państwa i nauki order korony żelaznej drugiej klasy z uwolnieniem od taksy. W miejsce jego zamianował N. Pan profesora fizyki i matematyki przy tejże Wszechnicy Dra Józefa Stefana.

Ministerjum wojny między innemi nadało kapitanowi Antoniemu Świdzińskiemu i rotmistrzowi Władysławowi hr. Rozwadowskiemu rangę majorów ad honores.

Jeden z korespondentów *Debatty*, którzy — jak wiadomo — zasiadają w biurach ministerjalnych, donosi jej, co następuje:

„Dzienniki niemieckie wzmiękają, że po wymianie ratyfikacyi traktatu pokoju włoskiego po jawi się manifest Cesarza, który ma być nacechowany wielką ku Prusom nieprzyjaźnią. Nie mogę wprawdzie wiadomości o pojawieniu się manifestu Cesarzkiego ani potwierdzić ani zaprzeczyć, ale zapewniam was, że podobny manifest — gdyby się pojawił — nie nosiłby na sobie owej przez dzienniki pruskie wymyślonej cechy. Nie z powodu szczególnych względów dla Prus, ale z względu na wielkie, swego ostatecznego załatwienia czekające kwestye wewnętrzne Austrii obecnie polityki prowokacyjnej prowadzić nie będzie.”

Do tego samego dziennika piszą ze Lwowa, że żydzi tamtejsi na wniosek posła Dra Landesberga postanowili wręczyć hr. Gólcowskiemu ad. res. po polsku pisanym, z wyrażeniem szczególnej radości z powodu jego nominacyi na Namiestnika Galicyi. Podobny adres dziękczynny mają przesłać na ręce p. ministra stann. W ten sposób żydzi łączą swe sympatyje z sympatjami ogółu, a p. Namiestnik, wsparty zaufaniem i tej części ludności, tem snadniej przyczyni się może do wyłączenia tej złośliwej rany społeczeństwa przez zaprowadzenie tyle potrzebnych zmian w opłakanych stosunkach ludności żydowskiej w Galicyi.

Z powodu odstąpienia Wenecyi rząd postanowił, aby się na przyszłość pułki Nr. 13, 45 i 80 z Galicyi i Bukowiny, pułki Nr. 16, 28, 38 i 79 z Węgier kompletowały. Przy tej sposobności nadmieniamy, że Królestwo Lombardzko-Weneckie dostarczyło szeregiem wojska cesarskiego 45,000 żołnierzy. Po wymianie ratyfikacyi traktatu pokoju włoskiego natychmiast na granicę odstawieni i urzędem włoskim wydani zostaną.

Nowe mają się wkrótce zjawiać przepisy względem pensjonowania urzędników cywilnych w Austrii. Główna różnica od dotychczasowych leży w tej dość ważnej zmianie, że po 35 letniej służbie urzędnik, chcący takową porzucić, ma prawo do całej płacy, po 20 latach służby tylko do połowy pensyi, jaką pobierał w służbie czynnej. Do dziś dnia wymagają bowiem w wypadku pierwszym 40 letniej, w drugim 25 letniej służby.

N. Pan powrócił dopiero d. 11 z Ischl do Wiednia.

O układach względem nominacyi ministerjum węgierskiego piszą do *Wanderera* z Pesztu, że hr. Hubner przewodniczył komitetowi wyznaczonemu w tym celu przez N. Pana. W układach brał udział: hr. Belcredi, hr. Sennyey i hr. Jerzy Majlath. Jak już wiadomo, rozbiły się narady o obawę komitetu, aby sejm węgierski w razie zamianowania ministerstwa przed załatwieniem spraw ogólnych państwa nie stawiał zbyt wygórowanych żądań.

Do Wiednia przybyła deputacya z Królewogrodu, która się udaje do Ischl, aby wręczyć N. Panu adres lojalności z prośbą zwiedzenia także powiatu tak ciężko dotkniętego w ciągu podróży po krajach wojną nawiedzonych. W ten sposób obywatele Królewogrodu kłan zadali wszelkim oszczerstwom o wysłaniu deputacyi do Króla pruskiego.

W Pradze nowe były zaburzenia przeciwko Jezuitom.

Podaliśmy w numerze wtorkowym w krótkości treść programu Kaiserfelda. Według telegrafu grackiego takie są jego główne myśli:

„Przedewszystkiem położono nacisk na to, że Niemcy austriacy są i pozostają nadal połączeni wszelkimi najwięcejmi węzłami z wielkim narodem niemieckim, że łączność ta istnieć musi i może nadal bez narażenia interesów Austrii i bez naruszenia obowiązków względem Austrii. W Austrii chcemy my Niemcy — powiada program — zająć to stanowisko, które nam z tytułu oświaty i liczby naszej należy. Chcemy wolności osobistej, obywatelskiej i politycznej, dla tego chcemy my takiej konstytucyi, która taką wolność stworzy i zabezpieczy, tudzież pomyślność materialną utrwalić zdoła. Taka konstytucya zabezpieczy także każdą narodowość przeciw wszelkim uciskom. W autonomii gmin, powiatów i obwodów, w rozszerzonej kompetencyi sejmów krajowych, znajdując rękami swych interesów pojedyncze kraje koronne i pojedyncze narodowości. Wolność indywidualna i korporacyjna, polityczna

i obywatelska, prawo narodowe, oświata i powszechna pomyślność, jako też i potęga państwa znajdują zabezpieczenie jedynie w konstytucyjnej i parlamentarnej formie rządu. Co do przyszłego ustroju monarchii wychodzimy z punktu danej nam konstytucyi, prawnie dotąd istniejącej. Szczegółowe prawa pojedynczych krajów i królestw uznajemy tylko o tyle, o ile w nieprzerwanej historycznej ciągłości na nas przeszły, i których użycie leży w konstytucyi.

„Dla tego robimy różnicę między politycznym stanowiskiem krajów korony węgierskiej a innemi królestwami i krajami. Gdy dyplom październikowy i patenta lutowe zastrzegają sejmowi węgierskiemu prawo rewizyi ustaw węgierskich, zostających w sprzeczności z zasadniczymi ustawami państwa: przeto każda zmiana w ustawach zasadniczych, która w skutek uchwały sejmu peszteńskiego okaże się potrzebna, tylko na podstawie tych ustaw zasadniczych może być przedsięwzięta. Szybkie rozwiązanie zawiązków węgierskich jest pierwszym warunkiem pomyślności państwa. Do celu tego prowadzi jedynie porozumienie się z wspólnymi reprezentantami krajów z tej strony Litawy z sejmem peszteńskim. Nie chcemy dla przeprowadzenia konstytucyi w Węgrzech, użyć żadnego podług pojęć węgierskich nielegalnego środka. Uznajemy prawa i objawione życzenia Węgier, oświadczamy się za dualizmem, któryby był ograniczony uznaniem konstytucyjnego traktowania spraw wspólnych. Jeżeli w skutek układów z sejmem węgierskim okaże się potrzeba zmiany ustaw zasadniczych państwa, w takim razie zmiana ta legalnie dla krajów z tej strony Litawy uczyniona być może jedynie przez Radę państwa taką, jaką patentem lutowym z roku 1861 zwolano, i która dotąd faktycznie istniała. Uważamy w skutek takiej zmiany ustaw zasadniczych za rzecz potrzebną, aby dla krajów z tej strony Litawy istniała wspólna reprezentacya, z wszystkimi parlamentarnymi prerogatywami sejmu węgierskiego, któryby z sejmem węgierskim na równi stała, z wyborów bezpośrednich powstała i wobec której byłoby rząd w sprawach niewspólnych odpowiedzialnym.

Wspomnieliśmy o dwóch listach umieszczonych w *N. fr. Presse*, jednym z Bruckelli, drugim z Londynu, które oba mówią o planach wspólnie ułożonych między Cesarzem Napoleonem i hr. Bismarkiem pod względem Polski. Czy korespondencye oparte są na jakich faktach rozmowy autorów ich, czy tylko są wynikiem rozumowania — niech sami za to odpowiadają. Pierwszy z tych listów obszernie się rozpisuje nad zmianami obecnego układu Europy. Mówi on:

„Zdarzają się w dziejach wielkie przeobrażenia i wielkie wojny, których myśl i znaczenie nie tylko tym zdawały się być ciemne, którzy się im po prostu jako widzę przyglądali, ale nawet tym, co czynny brali w nich udział. W takich czasach niepewności i wątpliwości pracowali wszystkie drogi i na swoim przeznaczeniem. Dziś po większej części inaczej się dzieje. W tej chwili i wobec wypadków rozciągających się od niejakiego czasu przed naszymi oczyma, przynajmniej dużo jest jasności. Ci, co kierują temi wypadkami, powiedzieli już część prawdy, a zdrowy rozum mówi, co zamierzali. Teraz o nic mniejszego nie idzie, jak o przemianę karty Europy od jednego końca do drugiego, o podzielenie kontynentu na cztery albo pięć mocarstw z równą mniej więcej ludnością, z równymi albo przynajmniej wyrównywanymi sobie przez organizacyę siłami lądowymi i morskimi. Na tem zależy ostatni akt obecnych wypadków, to cel, do którego one wcześniej czy później doprowadzić muszą, przynajmniej, że się spełnia nadzieje tych, którzy dzisiejszy stan rzeczy wywołali. Czy dopięcie takiego celu będzie również pożądanem dla ludów, czy się obróci na korzyść wolności osobistej, pokoju narodów, ogólnych interesów cywilizacji, to rzecz wątpliwa. Tu idzie jedynie o to, aby stwierdzić, że ci dwaj mówią, co pomagają przy urodzinach przyszłych losów Europy, że obaj wyobraźcie cesarzom, Napoleon III i hr. Bismark, zupełnie są z sobą w zgodzie pod względem przyszłych celów swojej polityki, i tworzą jedno serce i jedną duszę. Okólnik podpisany przez Lavaletta jest przeto znaczący. Napoleon przekonany jest silnie, że nie minie chwila, gdzie Prusy zupełnie muszą z nim się zgodzić, skoro głośno i publicznie zażąda jako wynagrodzenia Belgii i francuskiej Szwajcaryi. Jeżeli następnie będzie dane Cesarzowi — doniesienia z Paryża i Londynu o stanie jego zdrowia są prawdziwe — prowadzić dalej plany swoje długi czas jeszcze, postawa Francyi względem Prus będzie zupełnie odpowiednia owemu objawowi polityki cesarskiej.

„Dla Francyi jak i dla Prus zadaniem jest pomnożyć korzyści wojny wschodniej i wstrząsnąć roboty Rosyi. Konferencye w sprawie Księstw Naddunajskich były tylko iglarską. Objęcie tronu rumuńskiego przez Hohenzollerna nastąpiło za porozumieniem się z Francyą, która też Karola I faktycznie uznała. Nie należy także liczyć, jak to zapewniam, do szeregu wymysłów dziennikarskich, lecz jest rzeczą ukartowaną między Napoleonem i ministrem pruskim, że Królestwo Polskie ma być przywrócone. Jak już stary Arndt mówił: „Moskal musi przeć z nad Wisły; gdyż lubo nie zdoła nas pochłoniąć, to przecież bardzo to nim było patrzeć na jego wciąż głodną paszczę rozdzwiać. Musi on przez od naszych granic, aby je mieć i nam dobrze było. Bóg wskazał mu przeznaczenie: ma on na wschodzie pracy na całe wieki. Tam niech się urządzi jak umie, tam niech krzewi chrystyanizm, obyczaje i ludność, jeśli może. Nam na Zachodzie może tylko przynieść dreszcz i mróz, które z azjatyckiej północy nasycą nasze wiatry wschodnie.” Polskę przywrócić? Tak, to powszechne niemieckie i europejskie hasło, tu się objawia ogólna wola, która spełni się! Jest już nawet w zapisie monarcha dla przywrócenia Polski, a łatwo odgadnąć, gdzie go szukać, pamiętając, że już raz elektorowie Sasy nosili królewską koronę polską. Czyżby jednak poprzestano na wyciągnięciu wału przeciw Rosyi przywracając Polskę? Pewnie nie! W końcu wzięliby pod rozwagę myśl odebrania napowrót Rosyanom prowincyi nadbałtyckich, które już tak systematycznie są moskiewione i wyparcia ich z morza Bałtyckiego.

„Samo się przez się nasuwa, że udanie się tych planów byłoby dla Austrii także wielce pożądanem. Niech bowiem nie myśli ona, że Rosya wielcejszy rzeczywiste Polskę przez barbarzyńskie jej przyniesienie, poprzestanie na tem. Już teraz bowiem istnieje plan — pominąwszy ważne w następstwie życzenie oddzielenia samemu spadku po „chorym człowieku” — zagarnięcia wcześniej lub później Galicyi! Jeżeliście przeto

niedawno wyluszczyli w artykule objaśniającym krytycznie przedstawienie pewnego poważanego dyplomaty austriackiego o sposobie rozwiązania pod każdym względem na długi czas kwestyi wschodniej, — że najlepszym rozwiązaniem tej kwestyi jest takie, które najbardziej jest przeciw rosyjskiej, toście ugodzili w sam środek.”

Na tem się kończy bruckelski list w *N. fr. Pr.*, który nabiera więcej wagi ze względu na przysięższy list do tego dziennika, datowany z Londynu, w tym samym przedmiocie, a który opiewa jak następuje:

„Doniesienie waszego korespondenta bruckelskiego o polskim projekcie Ludwika Napoleona muszę najzupełniej potwierdzić i objaśnieniami uzupełnić. Doszło mię to w maju tego roku przed wybuchem wojny. Wątek zamierzonych zabiegów napoleońskich miał się aż tu do Londynu rozciągać. Niedługo agitacya na rzecz Polski kierowana była w Londynie przez zmarłego przed kilkoma laty lorda Dudleya Sturta. Od tego czasu uczyniła ona w rękach, które obecnie kierują ruchem zmierzającym do głosowania powszechnego. Raz tylko jeden wszelako kwestya polska w ostatnich latach dość stanowczo była tu poruszana: było to podczas powstania 1863 r. Publiczność pozostała wszelako w ogóle zimną; wielu chłodziło wspomnienie, że Polacy nie korzystali z wojny krymskiej aby powstać.

„W maju tego roku, wypuszczono, jak mi wiadomo, z Paryża tutaj na zwidy. Przedstawiano Napoleonowi i Bismarkowi jako zgodnych w tej sprawie. Nie znalazłono tu jednak pożądanęj ochoczości; przynajmniej u osób, które decydowały. Wojna następnie powstała, tak szybko się zakończyła, że nie zdawało się stosownem rzecz tę dalej prowadzić.

„Pragnę tu naznaczyć plan francuski będący w zarodku. Nie idzie tylko o podział Niemiec na trzy ale na cztery części. Polski projekt zostaje z tem w związku. Dom królewski saski przeznaczony jest odegrać tu rolę. Czechy i Morawa są — przypuszczamy sprzyjające okoliczności — również wzięte na uwagę; utworzenie państwa słowiańskiego jest zamierzone, któreby od wschodu trzymało Niemcy. Jak wszystkie plany napoleońskie, tak i ten na różne przypadki rozmaicie jest ułożony, aby być gotowym na to co się zdarzyć może. Chocoby to miało wydawać się sprzecznem, jednakże rząd francuski w projekcie tym obliczonemu na uczestnictwo Prus, zawsze miał na myśli granicę Renn, jak w ogóle wszystkie idee reorganizacyjne w Paryżu pod względem Polski opierają się w większej części na podstawie działań nad Rennem.

„Rok 1867 przeznaczony jest do przygotowań. Co nastąpi dalej, zależy od stanu zdrowia Ludwika Napoleona. Nie należy liczyć zbytecznie na rozdwojenie między Paryżem a Berlinem.”

## Prusy.

*La Patrie* podaje udzielono sobie analizę odpowiedzi gabinetu berlińskiego na okólnik Lavaletta. Jest to depesza z dnia 25go września podpisana przez podsekretarza stanu Thile do posta hr. Goltza.

Król Wilhelm — mówi depesza — czytał okólnik z 16go września z największym zadowoleniem. J.K. Mość w dokumencie tym ujrzal znowu mądrość Cesarza i niestającą zycielność, które królowi dawały nadzieję, że Cesarz oceniając tak ważne wypadki i konieczne ich następstwa — postawił na wzniosłem stanowisku. Ta wniośność uczęć dozwala Cesarzowi zrozumieć wymaganie sytuacji politycznej, w jakiej się znajdowały Prusy, wyrządzenia sprawiedliwości „słusznym aspiracyom narodowości niemieckiej” i stwierdzenia, że zbudowany nowy porządek rzeczy w centrum Europy, nie jest niebezpieczeństwem dla Francyi, lecz ręką pokojową na stałym lądzie. „Czyż potrzebuję mówić Ci p. rabrio — mówi dalej depesza — że to zapatrywanie jest również naszym, że i my mniemamy, że czas przeszedł, gdy każdy naród widział się swą tylko w słabości i w stanie zawiśłości innych narodów i z niedowierzaniem dostrzegał, ilekroć te potęgę swą utrwalały lub ją zwiększały, łącząc z krajem swoim ludności tych samych obyczajów i tego samego ducha narodowego”. Dokument ten stwierdza dalej, że postawa jaką Cesarz podczas wypadków i po ich zakończeniu się przybrał, dawała świadectwo o uczuciach, jakie żywi względnie „działa wewnętrzne utrwalenia się Niemiec”. Mądrości Cesarza również zawdzięcza Europa, że jedna z najtrudniejszych kwestyi, która zagrażała stałemu lądowi przewrotnem, równie szybko jak zadawalając znalazła rozwiązanie. Cesarz silnie się przyłożył do zapobieżenia pożarowi świata i wybuchowi rewolucyjnej namiętności. Depesza stwierdza zresztą, że po wstrząśnieniach, jakich Niemcy doznały, a które postać ich zmieniły, potrzeba będzie czasu aby się znów ustaliły, że jednak zastosowanie wielkich zasów wyrażonych w tym okólniku, przyczyni się do skrócenia owego peryodu przejściowego. Co pozostaje do uczynienia, jest dziełem pokoju i wewnętrznej pracy. Gmach musi być ukończony, to jest zadanie przyszłości, która się zbliży bardziej ku nam przez wzajemne zaufanie, jakiego panowanie Cesarz inauguruje.

Pod względem zobowiązań przyjętych przez Prusy, dopomożenia ludności północnej części Sleszwiku do objawienia swych życzeń, co się tyczy jej przyszłej politycznej współzależności, mówi *Zeidl. Corr.* widocznie z natężeniem:

Jawnem jest, że zanim północna ludność szleszwicka znajdzie sposobność objawienia swych życzeń, rząd pruski musi się z duńskim względem tego porozumieć, czy ostatni 1) gotów jest te ludności, które możebnie za odłączeniem wotować będą, w obrębie państwa duńskiego przyjąć; 2) czy i jakie warunki przy tem przez tę lud ową stronę sformułowane będą; 3) jakie stanowisko zajmą przechożące ludności w organizmie monarchii duńskiej.

Kwestya na ostatnim miejscu postawiona nie jest bez znaczenia, owszem dotyka ona rdzennie interesu Prus. Dania ma obecnie dwie części: składające: Jutlandy i wyspy. Czy — zawsze przypuszczając odłączenie części Sleszwiku — część ta do Jutlandy będzie przyłączoną? Czy — jakkolwiek szczupłym jest jej obwód — zatrzyma ona nazwę Sleszwiku, czy północnego Sleszwiku? Czy — równocześnie nastąpi zmiana w dopiero co doprowadzonej do skutku konstytucyi duńskiej? Jeżeli dobrze jesteśmy poinformowani, nie dotąd pomiędzy rządem pruskim i duńskim nie zaszło, co by najodleglej podobnem było do wymiany zdań względem tych kwestyi. Czy Prusy uważają obecnis peryod ten za nadeszły, aby dotyczące u-



klady rozpocząć, pozostając do oceny rządowi naszymu. W każdym razie można być przekonanym, że Prusy nie mają zamiaru postanowienia traktatu praskiego naciągając lub wykonanie jego odradzać, gdyż w naturze rzeczy, gdyż Prusy wiedzą najlepiej, że dopiero gdy warunki traktatu praskiego wszechstronnie znajdą urzeczywistnienie, nie poryd niebezpiecznych wybuchów i kolizyj w Europie uważany być może za zamknięty. Rezultaty, które w pokoju praskim znalazły wyraz odpowiedni nakładom, są zbyt znaczne, aby rząd nasz nie usiłował każdego punktu traktatu pokoju wydobyc z dziedziny wątpliwości.

## Turcyja.

Podajemy niekiedy zapatrywania się dzienników rosyjskich na kwestję wschodnią, albowiem są one obrazem polityki rządu, niemając bowiem w Rosji ani jednego dziennika, któryby prowadził politykę przeciw rządowi: różnią się one od siebie tylko stopniem swojej urzędowości. *Bierz*. Wiedomości poświęcone interesom polityczno-handlowym i będące własnością banku rosyjskiego, tak piszą w tej sprawie:

"Kwestya wschodnia porównana być może do lawiny, dotknąwszy się jej w najniebezpieczniejszym punkcie, przybiera ogromne rozmiary. Jak tylko jeden z elementów rozkładowych cesarstwa otomańskiego ruszał się z miejsca, rozkład ogarniał coraz bardziej inne żywioły. Teraz właśnie mało znaczący na pozór wypadek spowodował powstanie we wszystkich ludności chrześcijańskich w Turcyi. Jakakolwiek przyczyna wywołała bunt kandydów, czy to jarzmo nałożone przez Turków, pyśnizny i dumny spór, czy to wpływy zewnętrzne czy intrzygi sprawdziły ten wypadek, faktem jest, że to powstanie stało się punktem wyjścia lawiny rewolucyjnej, która się rozciągnęła na wszystkie prowincje państwa tureckiego. Zaledwie Kandiocki brzoń podnieśli, już mieszkający wyspy Samos poszli za ich przykładem, a pierwszym ich krokiem było doręczenie reprezentantom wielkich mocarstw uciążliwych i krzywd wyrządzanych przez rząd turecki.

W Epirze również ruch powstańczy co tylko nie wybuchł, wyszła wojsk tureckich do tej prowincji aż nadto tego dowodzi. Mieszkańcy Epiru postanowili uciec się do opieki tych mocarstw Grecyi z prośbą, aby się zajęły ich położeniem i wolności ich spod jarzma tureckiego. W Albanii gdzie spokojność nie była jeszcze zakłócona, iskra wystarczy do wznieśnienia w górę pulkierzy przeciw panowaniu turekiemu.

W Bośni według gazet austriackich sami Turcy tak są oburzeni postępowaniem władz krajowych, że gotowi są położyć się z powstańcami innych prowincji. Co do Czarnogórców nie ma wątpliwości, że nieomieszkają korzystać z trudności w jakich się znajduje Turcyja, aby ponowić dawne rewindykacje.

Ruch objawiający się w krajach podległych zwierzchnictwu turekiemu, zaczyna przybierać charakter bardzo stanowczy i przygotowuje ważne zakłócenia. Telegram któryś odebrał z Belgradu donosi, że rząd serbski oświadczył Porcie i to w sposób bardzo kategoryczny, aby wycofła wojska swe z fortec serbskich: Małego Zwornika nad Driną i fortecy Elzbiety przy Orszowy. Prawo zajmowania kilku fortec serbskich było po wszystkie czasy jabłkiem niezgody między dwoma krajami i nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Serbia która dąży do zdobycia zupełnej niepodległości, korzystać będzie z ambarasów Turcyi, aby stanowczo wypędzić z terytorium swego garnizonu tureckiego.

Pod tym względem rząd serbski chciał zgodzić z rządem rumuńskim według planu wspólnego, co potwierdzonem zostało przez korespondentów bucarestskich do dzienników zagranicznych. Ministrowie jednak rumuńscy uznali, że rozstrpnie niebrać udziału w ruchu rewolucyjnym przeciw Porcie, woleli oni korzystać z obecnych ambarasów państwa tureckiego aby wywodzić na niem uznanie księcia Karola I w charakterze dziedzicznego hospodara Księstw zjednoczonych.

Owa nagła sympatya Rumunii dla Turcyi okazana przez wysłanie ministrów rumuńskich do Konstantynopola, dziwną się wydaje gdy się na pamięć przywoła odwieczny sposób postępowania Rumunów, ich uzbrojenia przeciw Turcyi i wszystkie prowokacje przeciw Porcie które były monetą kursującą w Bukareszcie.

W każdym razie sposób postępowania Rumuńczyków daleki jest od uproszczenia kwestyi wschodniej, przeciwnie, więcej ją gmatwa jeszcze. Księstwa Naddunajskie i Grecya już się odrywały jako dwie partycje, z których każda popiera osobny cel polityczny. Każde państewko znajduje podparcie w wielkim mocarstwie i postępuje mniej więcej za radami jakie mu udziela państwo opiekujące. W podobnym analogicznym położeniu znajduje się dzisiaj Serbia opierająca się również na trzecim wielkim mocarstwie.

W taki to sposób kwestya wschodnia coraz bardziej się płacze a stając się wężem gordyjskim, może być tylko nieczem rozwiązana. Jeżeli Turcyja nie potrafi uspokoić wkrótce elementów wrzących, rozwiązanie kwestyi wschodniej która czy prędzej czy później nastąpi, zbliża się do dojrzałości. W każdym stanie rzeczy ambarasujące położenie spraw wschodnich, obliwie Rosję do trzymania się w pogotowiu na wszelkie ewentualności w obronie własnych interesów."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 października. Otrzymujemy następujące pismo w odpowiedzi w sprawie gimnazjum Tarnowskiego:

W kronice *Czasu* z d. 7 b. m. wspomina korespondencyja z Tarnowa, że za niestosownie umieszczenie gimnazjum taneznego wielką odpowiedzialność ciąży na moim sumieniu. Czuję się moralnie obowiązany w tym względzie następujące dać wyjaśnienie:

W listopadzie roku 1861 zaważwał urząd powiatowy 17tu właścicieli ziemskich realności w Tarnowie względem wynajmu kamienicy dla umieszczenia gimnazjum. Z tych 17tu obywateli zgłosiło się tylko czterech t. j. właścicieli tak zwanego Galicyjskiego Hotelu, właścicieli kamienicy w ciemnej ulicy tuż obok Stokhausu położonej, p. Holzapfel, w którego jednolitym domu zaledwo cztery klas umieścić, wreszcie p. Dr. Morawski, który później od współzawodnictwa odstąpił, natomiast podjął się wybudowania nowego gmachu za roczny czynsz, który się Rządowi za wysoki wydawał, i z tej przyczyny oferta uwzględniona nie została. Nie było więc innego wyboru jak przystać na Hotel Galicyjski, położony blisko seminarium, gdzie według uchwały namiestni-

czej 7 i 8 klasa z gabinetem fizykalnym i naturalnym pozostać miała. Prawda jest, że z powyższego względu najmu domu Goldsanda w Tarnowie oporu nie stawiał, i tyle wspólny na mnie ciąży; lecz zauważać należy, że mój głos pedagogiczny w komisyi duchowo-techniczno-sanitarnej politycznej nie był rozstrzygającym. Ja podałem liczbę uczniów, a wymiar miejscowości na stopę sześcienną według przepisów politycznych nie ode mnie zależał; robiło kolo tego dwóch inżynierów i dwóch elewów budownictwa z kole jednego po drugim, i wszyscy się zgodzili na to, że po usunięciu tej i owej ściany, po przeniesieniu schodów na inne miejsce i t. p., objętość sal za nadto będzie obszerna i zdrowiu niezagrażająca. Nie uszedł uwagi mojej i turkot uliczny; lecz i w tym względzie obiecywano umieszczyć z dwóch stron tablice do powolnego jeżdżenia wzywające, obiecywano zawezwać gminy do szanowania przepisów policyjnych, przedkładać jeżdżenie zakazujących, obiecywano nareszcie w tym celu użyć policyi miejskiej — co wszystko i dziś jeszcze uskuteczniły się, dokoła, gdyby pewne osoby więcej objawiały chęci zapobieżenia zlewu jak uwalczania drugim — a dodać muszę, że i Tarnopolskie gimnazjum przy ulicy dość zgiełkowej jest położone, a gimnazjum Sadeckie nawet przy głównym trakcie leży, gdzie nie raz dla gwaru ulicznego lekce chwilowej przerwy doznają. Nie mogę wreszcie milczeniem przepuścić, że komisyja sama w obszernym wywodzie protokołu swego, na gmach, który obok seminarium po przeniesieniu zakładu wojskowego opróżniony został, uwagę Namiestnictwa zwracała; wreszcie, że w osobnych sprawozdaniach o to się starał, ażeby wspomniany gmach na cele gimnazjalne nabyć; że ustatnie p. Namiestnika Jego Eksc. hr. Mensdorffa w przytomności wielu osób ze stanu c. k. urzędników o to prosił, lecz otrzymałem odpowiedź: "Es ist schön, was Sie da sagen, aber man will es nicht hergeben". Gdy już uchwala W. c. k. Namiestnictwa względem przeniesienia sześciu klas do Hotelu Galicyjskiego za padła, wniosło miasto podanie do Wys. Ministerstwa Stanu względem uwięzienia tej uchwały. Wiadomo wszystkim w Tarnowie, że w skutek tego podania Ministerstwo zarządziło komisyję zbiorową, w której reprezentanci miasta w *znakomitej liczbie* udział brali. Tej szanownej Reprezentacyi miasta znane jest, że ponieważ czynność swoją odbyła w czasie wakacyi podczas mojej nieobecności, więc ja na jej postanowienia żadnego, powtarzam żadnego, wpływu nie brałem, ba nawet zastępca mój profesor p. Jandaurek o zabudowaniu w moim będącym najniekorzystniejszej zapatrywanie się do protokołu podał. Dla czego jednak mimo to komisyja zbiorowa projekt pierwszej komisyi zatwierdziła, to, przynajmniej, jest zagadką dla mnie; więc raczy pan korespondent pozwolić, że bym ja na przyszłość, jak dotąd, spokojne sumienie zachował.

Chociaż już nie mnie się tyczy, ale jako rzecz w związku będącą, nadmienię, że mój bezpośredni następca p. Oskard, względem translakacyi gimnazjum usilnie zabiegł; i przedstawienia jego nie zostały bez skutku, owarzem na mocy polecenia Namiestnictwa szukano innego zabudowania, ale mimo energicznego współdziału starosty p. Papajczkowskiego nie nie znalazłono, i stanęło na tem, że trza się postarać o nowy gmach gimnazjalny, któryby jedynie wszystkim wymogom zadąszyć uczynił.

Kraków d. 8 października 1866.

— Z Komitetu obwodowego dla pomocy rannym w Krakowie.

W Krakowie utworzył się Komitet lokalny dla pomocy rannym, w którego skład wchodzi: pp. Fortunat Gralewski, prezes Komitetu; Dr. Michał Koczyński; Abraham Gumplowicz; Stanisław Feintuch; Dr. Michał Mohr, fizyk miejski.

Kraków 9 października 1866 r.

— Rada miejska p. Jan Federowicz zwiadał wczoraj wszystkie place miejskie targowe. Na wniosek o polecia Sekoya I Rady miejskiej Magistratowi ściśle czuwanie nad tem, aby sprzedaż siana odbywała się według należytych wag. W skutek tego polecenia wzbrowni Magistrat sprzedaż siana w wiążkach nie dochodzących 10 funtów w. na targach na Kleparcu.

— Rada sądowy i poseł na sejm z Stanisławowa Jakób Krzysztowicz, umarł 8go b. m. w tem miesiącu na cholera.

— Za przykładem Krakowa wysadziła i we Lwowie Rada miejska komitet sanitarny, który ustanowił izby ratunku w różnych częściach miasta, gdzie mają być w pogotowiu lekarze wyznaczeni do ratowania cholechrycznych, i zamówił szpital cholechryczny u Siostry Miłosierdzia. Na przypadku pojawienia się cholery, bo dotychczas istnieje ona tylko w wojsku przybyłym do Lwowa, izby ratunku, szpitale cholechryczne i mieszkanka lekarzy oznaczone być mają żółtą latarnią, przez całą noc świecąca. W każdej aptece jedno okno otwarte być winno i oświetlone, i jeden pomocnik aptekarski ma czuwać przez noc całą.

— Na koleje żelaznej z Odessy do Balty zaszły w nocy 20go września straszny wypadek przy stacyi Kijajowej o 7 mil od Odessy skutkiem zderzenia się pociągu towarowego z osobowym. Pociąg towarowy ze stacyi Rozdzielnej wyszedł był zbyt wcześnie, i to stało się powodem, że oba pociągi wpadły na siebie z całą siłą rozpędzonego ruchu wśród nocy i mgły gęstej. Zpomniędzy podróżnych, 14 osób straciło życie a 51 jest rannych. Ze służby trzech konduktorów jest rannych. Dyrektor budowy kolei żelaznych bar. Ungern-Sternberg i kupiec Efrussi ofiarowali po 1,000 rubli na wsparcie rodzin po zabitych.

— Dzień 9ty października pogodny. Ciepło w cieplu doszło do +12.2 od -0.6. Wiatr z południowo-zachodniego przeszedł na północno-wschodni. Barometr zwolna opadając wazywał dnia 10go października o godzinie 6tej rano 332.4; 19; termometr zaś +0.6 R.

— We czwartek dnia 11go października, Śtój Filomeli i Śtój Placydy.

TEATR. Przedstawiona wczoraj po raz pierwszy komedya w 3 aktach pp. Lambert Thibout i Julinsza Duval p. n. *Komedjanci* (les Poseurs) mniej dotychczas, niż tytuł jej obiecywał. Jaką to w tytule tym bogata kryje się kopaliną do wyzyskiwania rozlicznych stanów, w których powabna z wierzchu maska społecznej dyplomacyi osłania interes, podstęp, pozorne cele, lub występne zamiary! Leż można było w sytuacji tego jaskrawego obrazu wlać życia, do wciup, humoru, niespodziewanych a jednak naturalnych kombinacyi, przedstawiając tylko świat taki jaki był zawsze, jest i będzie. Tymczasem komedya wspomnianą w dość ciastym zamknięciu się zakresie i zamiast pozujących w obszerniejszym słowa tego znaczeniu, wprowadza na scenę, przynajmniej według wykonania w tutejszym teatrze, raczej oryginałów i fanfaronów zbyt hałaśliwych i czechych, aby mogli usprawiedliwić założenie sztuki. Wbrew wyczekawani przyjeźmu w komedjach francuskich, w których akcja i życie bije ze wszystkich porów; *Komedjanci* są wyjątkowo sztuką przeważnie konwersacyjną, i zapytać

się trzeba po co tyle w nią wchodzi osób, kiedy właściwie pięć lub sześć wystarczą, aby dostatecznie wcieliły intrzygi rozplata. Oto krótka jej treść: Roland rezebiarz i Andrzej Garnier malarz poznają w Rzymie, gdzie przebywali dla kształcenia swego talentu, młodą sierotę Magdalene, którą ostatni pokochał, a która wraz z nim dostaje się do Paryża. Andrzej ma w Paryżu bogatego wuja p. Bourdet, który nie pamiętając o nim, poki był ubogim i nieznany, dziś kiedy dorobił się imienia, ofiaruje mu rękę swej siemnastoletniej córki. Andrzej pomimo miłości do Magdaleny, bez namysłu przyjmując przyszłość rojącą mu dostatk. Lecz Roland przez wzgląd na biedną Magdalene usilnie odwrócić go od tego samolubnego kroku, a gdy usilowanie to pozostaje nadaremne, stara się wznieść pychę w p. Bourdet, którego miłostki, że mu rodzinne jego miasto zamyśla wyświeścić posag. Kuzeniec miłości własnej bogacza, rychło osiąga rezultat i p. Bourdet zrywa zamierzony związek Andrzeja z swą córką. Tym sposobem Andrzej wraca do Magdaleny i zasłubia ją.

W całej sztuce dwie właściwe sceny są efektowne. Jedną, w której Roland stara się w mówić w Bourdetowi jego wielkie zasługi i cześć na jaką od swych współziomków zasłużył, drugą, gdzie Andrzej czyni sobie wyrzut iż opuścił Magdalene, lecz i ta, jak na komedya jest zbyt tragiczną. Zresztą rozwój sztuki jest rozwlekły i naszpikowany scenami, przynajmniej jak tu był oddane, bez znaczenia. Sztuka ta odegrana w Paryżu przez wszystkich doskonałych aktorów może wywarzać wrażenie.

P. Henig w roli Bourdeta, p. Benda w roli Rolanda i p. Ładnowski (syn) w roli Andrzeja Garniera, główne mieli zadanie w komedyi, i wywiązali się z niego, mianowicie w ustępach, o których wspomnieliśmy wyżej, z powodzeniem, wywiązali tylko w roli Bourdeta i Rolanda niektóre ustępy pamięciowe. Żaden atoli z nich w właściwym słowa znaczeniu nie był to ów poseur, jakiego sztuka wymaga. Role kobiece oddane były również o ile można, mniej więcej starannie, prócz pewnej dysharmonii między rolą niemną dziewczyną Cyccyli i dojrzałą powierchością jej reprezentantki. (P. Baranowska po raz pierwszy występowała w kilkunastu rolach Zoy, lecz i z tego krótkiego występu znać jej obycie się ze sceną.

Sztuka nie zrobiła wrażenia, więc i oklaski były skąpe; w końcu jednak wywołano wszystkich graczy.

## Sprawy Sądowe.

(Sprostowanie). W wtorkowym numerze zdałmy sprawę z rozprawy ostatecznej w procesie właścianki Anny Wójcikowej.

Oskarżona o rożniły dzieciobójstwo wedle aktu oskarżenia przynajmniej w śledztwie do zlego zamiaru. W ciągu rozprawy nie odwołała wprost swego zeznania pierwotnego, jak to donieśliśmy, ale oświadczyła, że zeznanie jej było spowodowane bojaźnią, że więc w śmierci dziecka najmniejszej nie ma winy prócz zatajenia porodu. Według świadectwa lekarskiego dziecko prawdopodobnie umarło przez apopleksyę, do której się atoli oskarżona nie przyczyniła. Przy takim stanie rzeczy Z. prokurator p. Cyszczyan wniósł na uwolnienie oskarżonej od zarzutu rożniłego dzieciobójstwa *ad instantia* i skazanie jej za udowodnioną zbrodnię zaniedbania potrzebnej pomocy. Obronca Dr. Markiewicz w przekonaniu, że oskarżonej i ostatniej zbrodni niepodobna zarzucić, ponieważ się znajdowała w stanie zupełnej beprzytomności, założył w jej imieniu rekurs od tego wyroku.

Przyjechali do Krakowa od 9 do 10 października.

HOTEL POD ROŻĄ: Karol Gąsiorowski, Herz Rappaport kupiec z Tarnowa, J. Szczepkowski ksiądz ze Lwowa, Jan Boskowitz optyk z Pesztu, L. Bonhart właśc. młynów z Saksonii, Amalia Chlawaczek fortep. z Wiednia, Edmund Grochowski z Galicyi, Konstanty Emilianów właściciel dóbr z Olkusza, Wilhelmina Kauby żona urzęd. od kolei z Czerniowic, Ignacy Uehlnrich misjonarz z Pesztu.

HOTEL POLLERA: Hr. Borkowski M. w. d., Rotkiewicz Krzysztof właśc. d. z Galicyi, Górski Ludwik właśc. d. z Warszawy, bar. Dounay Hugo nadworny sekretarz, Bienenfeld Franciszek kupiec, Murowski Henryk kupiec z Wiednia, Witulski Bolesław Dr. med. z Sacza, Polanska Amalia z Bielska, Lecerski Hipolit c. k. notaryusz z Leżajska.

HOTEL SASKI: Antoni Knoch ekonom z Milutyna, Karol Tejerri kupiec z Berna, Jan hr. Soltik w. d. z Galicyi, Józef Taborski z Tarnawa, Paweł Potocka oberżysta, Vilini Swoboda fabrykant z Czech, Filip Schirank kupiec, F. Walheim kupiec z Wiednia, Marya hr. Drohojewska, Stanisław hr. Zahuski właśc. d., Jan Góluchocki z Galicyi, Feliks Horoch z Warszawy, Oktawian Orłowski w. d. z Polowca.

— r. Warunek wydania korony żelaznej nie w samym traktacie pokoju, ale w szczegółowej nocy habrkiego Wimpfena do generała Menabrei z d. 3go b. m. ułożony i przyznany został; ta sama nota oznajmia, że N. Pan rzeka się tytułu króla Wenecyi i Lombardyi.

Wzoraż Cesarz podpisał w Ischl instrument pokoju, którego wymiana we czwartek, a najdalej w piątek nastąpi.

Dzienniki rosyjskie nie przestają występować przeciw nominacyi hr. Góluchockiego w artykułach wstępnych i korespondencyach z Galicyi i Wiednia. Jest w tem systematyczność, i pod tym szczególnie względem uderzającym to symptomat stanowiska, jakie Rosya wobec Austrii zajęła. Zakrawa to na wdawanie się Rosyi w sprawy wewnętrzne Austrii. Jeszcze hr. Góluchocki nie objął rządów faktycznie, jeszcze nie zamieszkał we Lwowie, jeszcze żadnego nie wydał postanowienia, więcżeż doniosłości, a już głoszą te dzienniki, że Namiestnik ucieka Rusinów, że szlachcie oddaje władzę w ręce, że zmienia alfabet ruski i Bóg wie nie co. Rząd, który Sybirem i szubienicą wytopia narodowość polską w zabranach przez siebie krajach i nawraca przemocą na swoją urzędową religię, ten sam rząd przez swoje organa zarzeka nielocalności i ucisk Rusinów z Galicyi i obwinia *Czas* i *Gaz. Narod.*, jakoby wskazywały zgory Namiestnikowi tryb postępowania. *Dziennik Warsz.* i *Nord* idą ręką w rękę w tej polityce, co dowodzi tylko, że na całej linii wydano rozkazy w tym duchu. *Invalid* mówi już o oderwaniu Księstwa halickiego od Rosyi. *Golos* idzie dalej: krokodyliemi łzami płacze on, aby "rozpaczy" Rusinów z Galicyi nie doprowadziła ich do "przejęcia" Rosyi, że zbrodni stann i do ostatecznej zguby". "Za miesiąc lub dwa może będzie za późno". Ażeby tego uniknąć, aby rozpacz nie doprowadziła Rusinów do kroku rozpaczliwego, "my

— r. Warunek wydania korony żelaznej nie w samym traktacie pokoju, ale w szczegółowej nocy habrkiego Wimpfena do generała Menabrei z d. 3go b. m. ułożony i przyznany został; ta sama nota oznajmia, że N. Pan rzeka się tytułu króla Wenecyi i Lombardyi.

Wzoraż Cesarz podpisał w Ischl instrument pokoju, którego wymiana we czwartek, a najdalej w piątek nastąpi.

Dzienniki rosyjskie nie przestają występować przeciw nominacyi hr. Góluchockiego w artykułach wstępnych i korespondencyach z Galicyi i Wiednia. Jest w tem systematyczność, i pod tym szczególnie względem uderzającym to symptomat stanowiska, jakie Rosya wobec Austrii zajęła. Zakrawa to na wdawanie się Rosyi w sprawy wewnętrzne Austrii. Jeszcze hr. Góluchocki nie objął rządów faktycznie, jeszcze nie zamieszkał we Lwowie, jeszcze żadnego nie wydał postanowienia, więcżeż doniosłości, a już głoszą te dzienniki, że Namiestnik ucieka Rusinów, że szlachcie oddaje władzę w ręce, że zmienia alfabet ruski i Bóg wie nie co. Rząd, który Sybirem i szubienicą wytopia narodowość polską w zabranach przez siebie krajach i nawraca przemocą na swoją urzędową religię, ten sam rząd przez swoje organa zarzeka nielocalności i ucisk Rusinów z Galicyi i obwinia *Czas* i *Gaz. Narod.*, jakoby wskazywały zgory Namiestnikowi tryb postępowania. *Dziennik Warsz.* i *Nord* idą ręką w rękę w tej polityce, co dowodzi tylko, że na całej linii wydano rozkazy w tym duchu. *Invalid* mówi już o oderwaniu Księstwa halickiego od Rosyi. *Golos* idzie dalej: krokodyliemi łzami płacze on, aby "rozpaczy" Rusinów z Galicyi nie doprowadziła ich do "przejęcia" Rosyi, że zbrodni stann i do ostatecznej zguby". "Za miesiąc lub dwa może będzie za późno". Ażeby tego uniknąć, aby rozpacz nie doprowadziła Rusinów do kroku rozpaczliwego, "my

— r. Warunek wydania korony żelaznej nie w samym traktacie pokoju, ale w szczegółowej nocy habrkiego Wimpfena do generała Menabrei z d. 3go b. m. ułożony i przyznany został; ta sama nota oznajmia, że N. Pan rzeka się tytułu króla Wenecyi i Lombardyi.

Wzoraż Cesarz podpisał w Ischl instrument pokoju, którego wymiana we czwartek, a najdalej w piątek nastąpi.

Dzienniki rosyjskie nie przestają występować przeciw nominacyi hr. Góluchockiego w artykułach wstępnych i korespondencyach z Galicyi i Wiednia. Jest w tem systematyczność, i pod tym szczególnie względem uderzającym to symptomat stanowiska, jakie Rosya wobec Austrii zajęła. Zakrawa to na wdawanie się Rosyi w sprawy wewnętrzne Austrii. Jeszcze hr. Góluchocki nie objął rządów faktycznie, jeszcze nie zamieszkał we Lwowie, jeszcze żadnego nie wydał postanowienia, więcżeż doniosłości, a już głoszą te dzienniki, że Namiestnik ucieka Rusinów, że szlachcie oddaje władzę w ręce, że zmienia alfabet ruski i Bóg wie nie co. Rząd, który Sybirem i szubienicą wytopia narodowość polską w zabranach przez siebie krajach i nawraca przemocą na swoją urzędową religię, ten sam rząd przez swoje organa zarzeka nielocalności i ucisk Rusinów z Galicyi i obwinia *Czas* i *Gaz. Narod.*, jakoby wskazywały zgory Namiestnikowi tryb postępowania. *Dziennik Warsz.* i *Nord* idą ręką w rękę w tej polityce, co dowodzi tylko, że na całej linii wydano rozkazy w tym duchu. *Invalid* mówi już o oderwaniu Księstwa halickiego od Rosyi. *Golos* idzie dalej: krokodyliemi łzami płacze on, aby "rozpaczy" Rusinów z Galicyi nie doprowadziła ich do "przejęcia" Rosyi, że zbrodni stann i do ostatecznej zguby". "Za miesiąc lub dwa może będzie za późno". Ażeby tego uniknąć, aby rozpacz nie doprowadziła Rusinów do kroku rozpaczliwego, "my

— r. Warunek wydania korony żelaznej nie w samym traktacie pokoju, ale w szczegółowej nocy habrkiego Wimpfena do generała Menabrei z d. 3go b. m. ułożony i przyznany został; ta sama nota oznajmia, że N. Pan rzeka się tytułu króla Wenecyi i Lombardyi.

Wzoraż Cesarz podpisał w Ischl instrument pokoju, którego wymiana we czwartek, a najdalej w piątek nastąpi.

Dzienniki rosyjskie nie przestają występować przeciw nominacyi hr. Góluchockiego w artykułach wstępnych i korespondencyach z Galicyi i Wiednia. Jest w tem systematyczność, i pod tym szczególnie względem uderzającym to symptomat stanowiska, jakie Rosya wobec Austrii zajęła. Zakrawa to na wdawanie się Rosyi w sprawy wewnętrzne Austrii. Jeszcze hr. Góluchocki nie objął rządów faktycznie, jeszcze nie zamieszkał we Lwowie, jeszcze żadnego nie wydał postanowienia, więcżeż doniosłości, a już głoszą te dzienniki, że Namiestnik ucieka Rusinów, że szlachcie oddaje władzę w ręce, że zmienia alfabet ruski i Bóg wie nie co. Rząd, który Sybirem i szubienicą wytopia narodowość polską w zabranach przez siebie krajach i nawraca przemocą na swoją urzędową religię, ten sam rząd przez swoje organa zarzeka nielocalności i ucisk Rusinów z Galicyi i obwinia *Czas* i *Gaz. Narod.*, jakoby wskazywały zgory Namiestnikowi tryb postępowania. *Dziennik Warsz.* i *Nord* idą ręką w rękę w tej polityce, co dowodzi tylko, że na całej linii wydano rozkazy w tym duchu. *Invalid* mówi już o oderwaniu Księstwa halickiego od Rosyi. *Golos* idzie dalej: krokodyliemi łzami płacze on, aby "rozpaczy" Rusinów z Galicyi nie doprowadziła ich do "przejęcia" Rosyi, że zbrodni stann i do ostatecznej zguby". "Za miesiąc lub dwa może będzie za późno". Ażeby tego uniknąć, aby rozpacz nie doprowadziła Rusinów do kroku rozpaczliwego, "my

— r. Warunek wydania korony żelaznej nie w samym traktacie pokoju, ale w szczegółowej nocy habrkiego Wimpfena do generała Menabrei z d. 3go b. m. ułożony i przyznany został; ta sama nota oznajmia, że N. Pan rzeka się tytułu króla Wenecyi i Lombardyi.

Wzoraż Cesarz podpisał w Ischl instrument pokoju, którego wymiana we czwartek, a najdalej w piątek nastąpi.

Dzienniki rosyjskie nie przestają występować przeciw nominacyi hr. Góluchockiego w artykułach wstępnych i korespondencyach z Galicyi i Wiednia. Jest w tem systematyczność, i pod tym szczególnie względem uderzającym to symptomat stanowiska, jakie Rosya wobec Austrii zajęła. Zakrawa to na wdawanie się Rosyi w sprawy wewnętrzne Austrii. Jeszcze hr. Góluchocki nie objął rządów faktycznie, jeszcze nie zamieszkał we Lwowie, jeszcze żadnego nie wydał postanowienia, więcżeż doniosłości, a już głoszą te dzienniki, że Namiestnik ucieka Rusinów, że szlachcie oddaje władzę w ręce, że zmienia alfabet ruski i Bóg wie nie co. Rząd, który Sybirem i szubienicą wytopia narodowość polską w zabranach przez siebie krajach i nawraca przemocą na swoją urzędową religię, ten sam rząd przez swoje organa zarzeka nielocalności i ucisk Rusinów z Galicyi i obwinia *Czas* i *Gaz. Narod.*, jakoby wskazywały zgory Namiestnikowi tryb postępowania. *Dziennik Warsz.* i *Nord* idą ręką w rękę w tej polityce, co dowodzi tylko, że na całej linii wydano rozkazy w tym duchu. *Invalid* mówi już o oderwaniu Księstwa halickiego od Rosyi. *Golos* idzie dalej: krokodyliemi łzami płacze on, aby "rozpaczy" Rusinów z Galicyi nie doprowadziła ich do "przejęcia" Rosyi, że zbrodni stann i do ostatecznej zguby". "Za miesiąc lub dwa może będzie za późno". Ażeby tego uniknąć, aby rozpacz nie doprowadziła Rusinów do kroku rozpaczliwego, "my

— r. Warunek wydania korony żelaznej nie w samym traktacie pokoju, ale w szczegółowej nocy habrkiego Wimpfena do generała Menabrei z d. 3go b. m. ułożony i przyznany został; ta sama nota oznajmia, że N. Pan rzeka się tytułu króla Wenecyi i Lombardyi.

Wzoraż Cesarz podpisał w Ischl instrument pokoju, którego wymiana we czwartek, a najdalej w piątek nastąpi.

Dzienniki rosyjskie nie przestają występować przeciw nominacyi hr. Góluchockiego w artykułach wstępnych i korespondencyach z Galicyi i Wiednia. Jest w tem systematyczność, i pod tym szczególnie względem uderzającym to symptomat stanowiska, jakie Rosya wobec Austrii zajęła. Zakrawa to na wdawanie się Rosyi w sprawy wewnętrzne Austrii. Jeszcze hr. Góluchocki nie objął rządów faktycznie, jeszcze nie zamieszkał we Lwowie, jeszcze żadnego nie wydał postanowienia, więcżeż doniosłości, a już głoszą te dzienniki, że Namiestnik ucieka Rusinów, że szlachcie oddaje władzę w ręce, że zmienia alfabet ruski i Bóg wie nie co. Rząd, który Sybirem i szubienicą wytopia narodowość polską w zabranach przez siebie krajach i nawraca przemocą na swoją urzędową religię, ten sam rząd przez swoje organa zarzeka nielocalności i ucisk Rusinów z Galicyi i obwinia *Czas* i *Gaz. Narod.*, jakoby wskazywały zgory Namiestnikowi tryb postępowania. *Dziennik Warsz.* i *Nord* idą ręką w rękę w tej polityce, co dowodzi tylko, że na całej linii wydano rozkazy w tym duchu. *Invalid* mówi już o oderwaniu Księstwa halickiego od Rosyi. *Golos* idzie dalej: krokodyliemi łzami płacze on, aby "rozpaczy" Rusinów z Galicyi nie doprowadziła ich do "przejęcia" Rosyi, że zbrodni stann i do ostatecznej zguby". "Za miesiąc lub dwa może będzie za późno". Ażeby tego uniknąć, aby rozpacz nie doprowadziła Rusinów do kroku rozpaczliwego, "my

— r. Warunek wydania korony żelaznej nie w samym traktacie pokoju, ale w szczegółowej nocy habrkiego Wimpfena do generała Menabrei z d. 3go b. m. ułożony i przyznany został; ta sama nota oznajmia, że N. Pan rzeka się tytułu króla Wenecyi i Lombardyi.

Wzoraż Cesarz podpisał w Ischl instrument pokoju, którego wymiana we czwartek, a najdalej w piątek nastąpi.

Dzienniki rosyjskie nie przestają występować przeciw nominacyi hr. Góluchockiego w artykułach wstępnych i korespondencyach z Galicyi i Wiednia. Jest w tem systematyczność, i pod tym szczególnie względem uderzającym to symptomat stanowiska, jakie Rosya wobec Austrii zajęła. Zakrawa to na wdawanie się Rosyi w sprawy wewnętrzne Austrii. Jeszcze hr. Góluchocki nie objął rządów faktycznie, jeszcze nie zamieszkał we Lwowie, jeszcze żadnego nie wydał postanowienia, więcżeż doniosłości, a już głoszą te dzienniki, że Namiestnik ucieka Rusinów, że szlachcie oddaje władzę w ręce, że zmienia alfabet ruski i Bóg wie nie co. Rząd, który Sybirem i szubienicą wytopia narodowość polską w zabranach przez siebie krajach i nawraca przemocą na swoją urzędową religię, ten sam rząd przez swoje organa zarzeka nielocalności i ucisk Rusinów z Galicyi i obwinia *Czas* i *Gaz. Narod.*, jakoby wskazywały zgory Namiestnikowi tryb postępowania. *Dziennik Warsz.* i *Nord* idą ręką w rękę w tej polityce, co dowodzi tylko, że na całej linii wydano rozkazy w tym duchu. *Invalid* mówi już o oderwaniu Księstwa halickiego od Rosyi. *Golos* idzie dalej: krokodyliemi łzami płacze on, aby "rozpaczy" Rusinów z Galicyi nie doprowadziła ich do "przejęcia" Rosyi, że zbrodni stann i do ostatecznej zguby". "Za miesiąc lub dwa może będzie za późno". Ażeby tego uniknąć, aby rozpacz nie doprowadziła Rusinów do kroku rozpaczliwego, "my

— r. Warunek wydania korony żelaznej nie w samym traktacie pokoju, ale w szczegółowej nocy habrkiego Wimpfena do generała Menabrei z d. 3go b. m. ułożony i przyznany został; ta sama nota oznajmia, że N. Pan rzeka się tytułu króla Wenecyi i Lombardyi.

Wzoraż Cesarz podpisał w Ischl instrument pokoju, którego wymiana we czwartek, a najdalej w piątek nastąpi.

Dzienniki rosyjskie nie przestają występować przeciw nominacyi hr. Góluchockiego w artykułach wstępnych i korespondencyach z Galicyi i Wiednia. Jest w tem systematyczność, i pod tym szczególnie względem uderzającym to symptomat stanowiska, jakie Rosya wobec Austrii zajęła. Zakrawa to na wdawanie się Rosyi w sprawy wewnętrzne Austrii. Jeszcze hr. Góluchocki nie objął rządów faktycznie, jeszcze nie zamieszkał we Lwowie, jeszcze żadnego nie wydał postanowienia, więcżeż doniosłości, a już głoszą te dzienniki, że Namiestnik ucieka Rusinów, że szlachcie oddaje władzę w ręce, że zmienia alfabet ruski i Bóg wie nie co. Rząd, który Sybirem i szubienicą wytopia narodowość polską w zabranach przez siebie krajach i nawraca przemocą na swoją urzędową religię, ten sam rząd przez swoje organa zarzeka nielocalności i ucisk Rusinów z Galicyi i obwinia *Czas* i *Gaz. Narod.*, jakoby wskazywały zgory Namiestnikowi tryb postępowania. *Dziennik Warsz.* i *Nord* idą ręką w rękę w tej polityce, co dowodzi tylko, że na całej linii wydano rozkazy w tym duchu. *Invalid* mówi już o oderwaniu Księstwa halickiego od Rosyi. *Golos* idzie dalej: krokodyliemi łzami płacze on, aby "rozpac



## Od Administracji „CZASU“

## Kalendarz ścienny drukowany,

zawierający lunacye, wschód i zachód słońca, ceny jazdy i przesyłek na kolejach, miłośzaki kolei galicyjskiej, święta rzymskie, ruskie, żydowskie i tabelki stęplowe — wydanie w pierwszych dniach Października i będzie do nabycia

w Administracji „CZASU“  
jak zwykle po cenie 25 centów.

## Ogłoszenie.

**Realność w Bochni**, składająca się z Domu murowanego, Oficyn, Piwnic, Lodowni i Ogrodu, urządzona na Dom Zajezdny, położona przy drodze w bliskości dworca kolei żelaznej — do sprzedania z wolnej ręki za pośrednictwem **Leonarda Serafińskiego**, notariusza w Bochni. (1199-3-7)

## KSIĄŻKI HANDLOWE

rubrykowane i do kopiowania, ze słynnej fabryki **F. Rollingera w Wiedniu**; **Rejestr gospodarce** ułożone podług wzorów Towarzystwa agronomicznego; po cenach nadzwyczaj umiarkowanych polecają (998-12-20) **Hercok i Arnold we Lwowie**, przy ulicy Halickiej pod L. 240.

**HANDEL Korzeni i Win**  
**MIKOŁAJA JAWORNICKIEGO**  
w Głównym Rynku pod L. 39,  
w domu Wgo Kirchmayera  
**W KRAKOWIE**,  
otrzymał świeży transport

## HERBATY

prawdziwej (1189-4-T)  
karawanowej  
**z Kazania**,  
w paczkach oryginalnych o plombowanych po 1/4, 1/2 i 1 funtowych po cenach 3, 4, 5, 6, 7 i 10 zł. w a.

## MIESZKANIA do wynajęcia

w zeszłym roku zbudowane  
**na przedmieściu Piasek**:  
**2 Salony, 6 Pokoi, Nyża, Kuchnia**,  
mogące stanowić jedno lub dwa oddzielne mieszkania,  
nadto **Stajnia, Wozownia, Ogród**;  
oddzielnie

**2 Pokoje same lub z Kuchnią**;  
nakoniec w głównym Rynku Nr. 15:  
**Sklep z przyległą Stancją**;  
**Mieszkanie kawalerskie na III piętrze**.

Wiadomość w Handlu **Antoniem Wojczyńskiego**. (1161-5-6)T

**Poszukuje się** osoby do domu obywatelskiego, mogącej udzielać języka francuskiego i muzyki. — Adres: **W. M.** w Wieruszycach, poczta Gdów. (1205-2-3)

## BRUNSWICKA Loterya rządowa.

Podpisany poleca się publiczności handlującej papierami losowanymi, do wykonywania wszelkich wielkich i drobnych zleceń; temuz jest przez główny Zarząd umozebnionem stawianiem najkorzystniejszych warunków.

— Ciągnięcie ostatniego głównego rozdziału wielkich premii i trafnych w 66j **Brunswickiej Loteryi rządowej**, zaczyna się dnia **15 Października r. b.**

Całe bilety po 40 talarów kur. prusk. i podzielone w stosunku, otrzymują handlujący z dużym rabatem.

— Ciągnięcie 66j **Brunswickiej Loteryi rządowej**, jest na **13 i 14 Grudnia r. b.** oznaczone.  
Na frankowane listy udziela się bezpłatnie planów i szczegółów.

**„G. Daubert jun.**

in Braunschweig, Bohtweg N. 69.  
Bank und Wechselgeschäft, sammt Distribution der herzoglich. braunschweiger Staats-Loterie. (1156-3)

**D**o Ogrodu botanicznego Krakowskiego, nadeszły wyborowe **cebulki hiacyntów, lilij i mleczyków**. Osoby życzące sobie nabyć takowych, raczą się po nie zaraz zgłosić, albowiem tylko mała ilość przysłana została.

Hiacyntów 1 klasy kosztuje sztuka po 50 c.  
2 „ „ „ „ 45 „  
3 „ „ „ „ 30 „  
Lilium lancifolium album „ 60 „  
„ „ roseum „ 60 „  
„ „ rubrum „ 60 „  
Gladiolus w 3 różnych odmianach barwy, sztuka po 25 centów.

(1252-2-3) **I. Warszawicz.**

**DWOREK** składający się z 25 morgów, pół mili od Krakowa, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Blizsza wiadomość w Administracji „Czasu“ w Krakowie. (1214-1-3)

## Dworek intratny

z ogrodami jarzynnym i owocowym, z oranżeryą, przy ulicy Blichowej pod L. 59, G. VIII — jest z wolnej ręki do sprzedania. (1213-1-6)

Wiadomość u właściciela przy ulicy Floryańskiej, w sklepie **Westfalewicz**.

**Winogrona kuracyjne.**  
Codziennie świeże przesyłki z najlepszych włoskich i badenskich Winogron kuracyjnych; otrzymuje i poleca funt po 25, 30 i 35 centów:

„Die Delicatessen und Wein Handlung (zur Auster)“  
Wien, Taborstrasse N. 9. (1112-7-8)

**OGIER** oryginalnego pochodzenia, 15 1/2 miary, lat 5, — także dwa ogiery trzech-letnie, również pochodzenia oryginalnego — są do sprzedania. — Blizsza wiadomość u właściciela w Dembie, ostatnia poczta Brzesko. (1155-4-5)

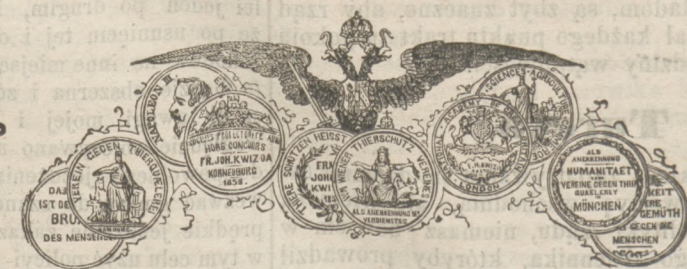
LEKARZ ZĘBÓW  
HERMANN ALPHONS,

powrócił z swej podróży i udziela rady w okolicznościach dotyczących się jego fachu w swem mieszkaniu, w godzinach zwyczajnych.

Kraków, ulica Grodzka N. 99 II. piętro.

(1210-2-3)

Przeciw zaraze na bydło



jako środek za radczy poleca się jak najmocniej

## KORNEUBURGSKI PROSZEK dla koni, bydła rogatego i owiec,

dozwolony w Cesarstwie Austriackim, w Królestwie Pruskim i w Królestwie Saskim; wyszczególniony medalem Hamburgskim, Londyńskim Paryżskim, Mníchowskim i Wiedeńskim; używany w maszynalarniach J. M. Królów Angielskiej JM. Króla Pruskiego, jak to dowodzą przez dotyczące urzędu maszynalarnie przesłane wyrabiającemu ten proszek chlubne uznania; używany z najlepszym skutkiem, jest więc skutecznym:

**U koni:** w wypadkach gruczołów i wrzodów, kolek, braku ochoty do jadła, a szczególnie do utrzymania koni przy pełnem cieple i ognistości.

**U bydła rogatego:** przy podroju krwistym i odymaniu się u krów, przy udziale małej ilości lub złego mleka, (które się po użyciu tego proszku nadspodziewanie lepszym staje), przy cierpieniach płucowych, podczas cielienia się jest użycie tego proszku bardzo korzystnem; — również słabowite cielęta przez używanie tego proszku znacznie się polepszają.

**U owiec:** przeciw słabościom wtroby, gniliźnie, przy wszystkich cierpieniach żołądka pochodzących z tegoż nieczynności.

Prawdziwy ten Proszek Korneuburski utrzymują:

— w **KRAKOWIE** p. **M. JAWORNICKI**, w Rynku głównym w kamienicy p. **Kirchmayera** i p. **Józef Jahn**, — w **Lwowie**: p. **Konst. Iskierski**, **Piotr Mikolasch** aptekarz, **A. Berliner** aptekarz i **S. Rucker** aptekarz,

W **BIAŁEJ** p. E. Keller — w **BIELSKU** p. S. A. Stanko apt. — w **BOCHNI** p. Paweł Niedzielski i p. A. Falszewski — w **BOBRCE** pan Czarnik apt. — w **BRZEZANACH** p. J. Margulies, p. Dunikowski apt. i p. J. Fadenchecht. — w **BELZIE** p. Hrymak — w **BORSZCZOWIE** p. M. Niemczewski — w **BUZACZU** p. Kerczel i p. Kodrebski — w **CZERNIOWCACH** pan E. Schmirch — w **DZIKOWIE** p. S. Bodziński — w **GRÓDKU** p. I. Willig — w **KOŁOMY** p. M. Bolchower — w **LEŻAJSKU** p. J. Hirschfeld i p. Maresch. — w **LIMANOWIE** p. A. Müller — w **LISKU** p. R. Burański — w **MAKOWIE** p. Mayer apt. — w **MIELCU** p. W. Sankowski — w **NOWYM-TARGU** p. L. Kamiński — w **NOWYM-SACZU** p. Kosterkiewiczowa wdowa — w **PRZEWORSKU** p. S. Keller — w **PRZEMYŚLU** pp. Gajdecka Syn i Edward Machalski — w **RZESZOWIE** p. J. Schaitter i Syn — w **RADZIECHOWIE** — p. Jaskiewicz aptek. — w **ROZWADOWIE** p. Karol Marecki — w **SANOKU** pani J. Jaklitsch wdowa — w **SMOLNICY** p. F. Wimmer — w **STANISŁAWOWIE** p. R. Switalski, dawniej Tomanek i p. Sebensitz — w **TARNOWIE** p. J. Jahn — w **TARNOPOLU** pp. A. Morawetz i p. S. I. Zelinier — w **WADOWICACH** p. A. Foltin — w **WIELICZCE** p. B. Wontorkowa wdowa — w **ZALESZCZYKACH** p. Józef Kodrebski i Spółka. (1061-2-3)T

Drukarnia „CZASU“  
W KRAKOWIE,

postawiona na stopie najpierwszych tego rodzaju zakładów,  
z wydoskonalonemi prasami pospiesznymi i ręcznymi,  
zaopatrzona w znaczny zapas czcionek polskich i niemieckich najnowszego kroju,  
najprzedniejsze farby do druków tak czarnych, illustrowanych, jak i różnokolorowych,  
posiadająca przytem

## WIELKI SKŁAD PAPIERU

wszelkiej miary i dobroci z najlepszych papierni, który po cenach fabrycznych poleca,

jest w stanie uczynić w porę zadosyć wszelkim żądanom

i może odbijać dziennie do 100.000 arkuszy druków.

Zarząd Drukarni „CZASU“ ze względu na ożywiające się na nowo piśmiennictwo ojczyste, tudzież na instrukcję p. Ministra sprawiedliwości do naczelnych Prokuratorów Państwa, pozwalającą wróżyć znaczne ulgi w stosowaniu przepisów ustawy drukowej, pragnąłby podnieść i zwrócić znowu do kraju ruch i przemysł drukarski i księgarski, który w ostatnich latach szukał dla siebie miejsca za granicą, ożywiając tameczne drukarnie i księgarnie.

Ażeby ten zwrot ułatwić, Zarząd Drukarni „CZASU“ naznacza tak niskie ceny druku, obok dobroci, czystości i pośpiechu roboty, licząc zwłaszcza na obfitość zamówień, iż może pod wszystkimi temi względami iść o pierwszeństwo z wielkimi zakładami zagranicznymi.

Podjęmuje się przeto drukowania na swoim lub cudzym papierze dzieł polskich, niemieckich, francuskich, łacińskich, matematycznych, broszur, czasopism, tabel, ksiąg kupieckich, fabrycznych i gospodarczo-ekonomicznych — cyrkularzy, blankietów, odezw, okólników, ogłoszeń — kart pogrzebowych — afiszów w największych formatach, odbijając takowe tak czarno, jak i kilkoma kolorami — słowem, wszelkich robót, do zakresu sztuki drukarskiej należących.

(3414-73-)

## ZALUZYE i STORY DREWNIANE

własnego wyrobu  
w Handlu **HERCOKA i ARNOLDA** we LWOWIE  
przy ulicy Halickiej pod L. 240, wprost Katedry.

## STORY DREWNIANE

z patyczków cieniutkich złobkowanych, ładnie tkane w różnych kolorach, zasługują na pierwszeństwo przed wszystkimi innymi Storyami; przy ich elegancji i trwałości, są nieporównanie tańsze i odpowiadają swemu przeznaczeniu lepiej niż wszystkie inne, gdyż, jak wiadomo, drzewo ciepła nie przepuszcza, zatem w pokojach zawsze chłód utrzymuje się.

Story drewniane wyrabiają się w 2ch gatunkach, tj. gładkie przezroczyste, lub też podwójne przezroczyste. Ceny storów drewnianych z kompletnem przyrządzeniem i przybiciem zaczynają się od 1 złr. 50 cent. do okien średniej wielkości.

## ZALUZYE

lakierowane na biało lub zielono nowego wynalazku  
na taśmach do podciągania, odszczególniają się niezwykłą elegancją i trwałością, mają co do użytku te same zalety jak i drewniane Story, następują jednak jeszcze tej dogodności, że można zawsze światło w pokojach według upodobania uregulować.

Zamówienia na prowincję uskuteczniają się za nadesłaniem dokładnej miary wysokości i szerokości okien, z daniem czyli futryny są drewniane lub kamienne, najstaranniej w najkrótszym czasie.

**Hercok & Arnold.**

(991-10-)

**R. DITMAR** w Wiedniu.  
Największa fabryka lamp kamfowych i olejnych, tak zwanych **Moderateur**.  
Ceny pomimo aży nie podniesione.  
Moje lampy kamfowe i olejne (moderateur) zjednały sobie dla swej tanioci i doskonałości wyrobu, jako też kształtnych form, powszechnie uznanie.  
Ceny wszystkich gatunków szkieł są niższe.

Mój Skład we Lwowie, sprzedaje pod temi samymi warunkami co i fabryka, z dorachowaniem tylko kosztów przewozu. (1091-6-12)T

**WITRIOL żelazny do odwoniania**,  
zalecany przez Komisję zdrowia, kosztuje tylko 1 funt wied. 10 ct.  
Cetnar z beczką 8 złr.

W Handlu **K. Sroczynski** w Krakowie, Rynek główny, obok ulicy S. Jana, (1206-3)  
gdzie wszelkich towarów kolonialnych po najtańszych cenach dostać można.

## Wiza paszportowa

kosztuje na teraz z powodu zniżonej taksy konsularnej, z wszelkimi kosztami przesyłki do Brodów,

tylko 1 złr. 50 c.

w Kantorze komisowym **Jana Bartla**, w domu Wgo Milieskiego na dole. (1094-9-)

**Dwie klaczki** szpakowate, w piątym roku, jedna z nich z gwiazdką na czole, uszedłszy w dniu 4ym bm. z dziedzińca dworskiego w Lubowczy, zaginęły. Kto by znalazł, lub wskazał miejsce ich pobytu, otrzyma w klasztorze Zwierzynieckim nagrodę w ilości 20 w. a. (1211-3)

Abonament N. 2. N. porządkowy 6.  
**Teatr polski w Krakowie.**

W Czwartek dnia 11 Października.

Po raz pierwszy:

**Ciężka próba.**

Komedia w 1 akcie.

**RAPTUS.**

Komedia w 1 akcie.

**Adam i Ewa.**

Komedia w 1 akcie ze śpiewkami.

Kurs papierów i pieniędzy.				Wiedeń 8 paźdz.				Łódź 8 paźdz.				Wary 8 paźdz.				Pociągi osobowe na kolejach żelaznych			
Kraków 10 paźdz.				Łódź 8 paźdz.				Wary 8 paźdz.				Pociągi osobowe na kolejach żelaznych				Odchodzą:			
Sreb. pol. st. za 100zł.	114	112		51 Metali na w. a.	55 50	55 40		25 —	24 —			z Krakowa do Wiednia 7.10 rano; 3.30 po południu — do Warszawy i Wrocławia 8 rano — do Łowicza 10.30 rano; 8.30 wieczór — do Wieliczki 11 rano	86 —	86 —		do Krakowa do Wiednia 9.45 rano; 7.45 wieczór — z Wrocławia 5.21 wieczór — z Łowicza 2.9 po południu; 6.11 rano; z Wieliczki 6.15 wieczór	86 —	86 —	
— nowe obr.	124	119		— Metali na m. k.	60 50	60 30		24 —	23 50			z Ostrawy do Krakowa 11 rano; z Granicy do Szczakow 6.30 rano; 11.37 przed południem; 2.15 po południu; z Szczakow do Krakowa 2.51 po południu; z Łowicza do Krakowa 5.10 rano; 5.20 wieczór. z Wieliczki do Krakowa 5.40 wieczór. z Mysłowic do Krakowa 1 po południu.	81 33	80 33		Przychodzą:	79 78	78 78	
Listy zast. pol. bez k.	410	400		— Obl. ind. ni. a.	78 —	77 50		18 —	17 —			do Krakowa do Wiednia 9.45 rano; 7.45 wieczór — z Wrocławia 5.21 wieczór — z Łowicza 2.9 po południu; 6.11 rano; z Wieliczki 6.15 wieczór	62 50	62 —		do Łowicza z Krakowa 8.30 rano; 8.36 wieczór; do Wiednia z Krakowa 5.17 rano; 7.37 wieczór; do Mysłowic z Krakowa 12.10 po południu. do Szczakow z Krakowa 11.42 rano.	62 50	62 —	
Ruble ros. za 100 rub.	167	162		— Obl. czeskie	78 —	77 —		20 —	20 —			do Krakowa do Wiednia 9.45 rano; 7.45 wieczór — z Wrocławia 5.21 wieczór — z Łowicza 2.9 po południu; 6.11 rano; z Wieliczki 6.15 wieczór	62 50	62 —			62 50	62 —	
Talary prs. za 100 tal.	192	187		— — węgiers.	67 75	67 —		13 —	12 —			do Krakowa do Wiednia 9.45 rano; 7.45 wieczór — z Wrocławia 5.21 wieczór — z Łowicza 2.9 po południu; 6.11 rano; z Wieliczki 6.15 wieczór	62 50	62 —			62 50	62 —	
Bankn. prs. za 150 tal.	80	78		— — chor. i b.	70 —	69 —		12 —	12 —			do Krakowa do Wiednia 9.45 rano; 7.45 wieczór — z Wrocławia 5.21 wieczór — z Łowicza 2.9 po południu; 6.11 rano; z Wieliczki 6.15 wieczór	62 50	62 —			62 50	62 —	
Dukat węg. austr.	126 1/2	124 1/2		— — galicyjs.	67 50	66 75		10 —	10 —			do Krakowa do Wiednia 9.45 rano; 7.45 wieczór — z Wrocławia 5.21 wieczór — z Łowicza 2.9 po południu; 6.11 rano; z Wieliczki 6.15 wieczór	62 50	62 —			62 50	62 —	
— — — — —	6 30	5 95		— — bukow.	64 —	63 50		10 —	10 —			do Krakowa do Wiednia 9.45 rano; 7.45 wieczór — z Wrocławia 5.21 wieczór — z Łowicza 2.9 po południu; 6.11 rano; z Wieliczki 6.15 wieczór	62 50	62 —			62 50	62 —	
Napoleon d'or.	10 30	10 6		— — siedmgr.	63 75	63 25		10 —	10 —			do Krakowa do Wiednia 9.45 rano; 7.45 wieczór — z Wrocławia 5.21 wieczór — z Łowicza 2.9 po południu; 6.11 rano; z Wieliczki 6.15 wieczór	62 50	62 —			62 50	62 —	
— — — — —	10 50	10 25		— — — — —	64 —	63 50		10 —	10 —			do Krakowa do Wiednia 9.45 rano; 7.45 wieczór — z Wrocławia 5.21 wieczór — z Łowicza 2.9 po południu; 6.11 rano; z Wieliczki 6.15 wieczór	62 50	62 —			62 50	62 —	
Listy galic. nowe z k.	72 —	70 —		— — — — —	64 —	63 50		10 —	10 —			do Krakowa do Wiednia 9.45 rano; 7.45 wieczór — z Wrocławia 5.21 wieczór — z Łowicza 2.9 po południu; 6.11 rano; z Wieliczki 6.15 wieczór	62 50	62 —			62 50	62 —	
— — — — —	75 —	73 —		— — — — —	64 —	63 50		10 —	10 —			do Krakowa do Wiednia 9.45 rano; 7.45 wieczór — z Wrocławia 5.21 wieczór — z Łowicza 2.9 po południu; 6.11 rano; z Wieliczki 6.15 wieczór	62 50	62 —			62 50	62 —	
Oblig. indom.	70 —	68 —		— — — — —	64 —	63 50		10 —	10 —			do Krakowa do Wiednia 9.45 rano; 7.45 wieczór — z Wrocławia 5.21 wieczór — z Łowicza 2.9 po południu; 6.11 rano; z Wieliczki 6.15 wieczór	62 50	62 —			62 50	62 —	
Ak.k.g. bez k. i dyw.	210	205		— — — — —	64 —	63 50		10 —	10 —			do Krakowa do Wiednia 9.45 rano; 7.45 wieczór — z Wrocławia 5.21 wieczór — z Łowicza 2.9 po południu; 6.11 rano; z Wieliczki 6.15 wieczór	62 50	62 —			62 50	62 —	
— — — — —	181	176		— — — — —	64 —	63 50		10 —	10 —			do Krakowa do Wiednia 9.45 rano; 7.45 wieczór — z Wrocławia 5.21 wieczór — z Łowicza 2.9 po południu; 6.11 rano; z Wieliczki 6.15 wieczór	62 50	62 —			62 50	62 —	
— — — — —	181	176		— — — — —	64 —	63 50		10 —	10 —			do Krakowa do Wiednia 9.45 rano; 7.45 wieczór — z Wrocławia 5.21 wieczór — z Łowicza 2.9 po południu; 6.11 rano; z Wieliczki 6.15 wieczór	62 50	62 —			62 50	62 —	